Nr. 215. Kraków, Czwartek 20 Września 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza: — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wiec delegatów miejskich.

Po krótkiej przerwie w obradach zebrali się delegaci w poniedziałek około godziny 2 na ostatnie posiedzenie, na którem wyczerpano porządek dzienny tegorocznego lwowskiego wiecu.

P. Aug. Lewakowski przedstawił wniosek następujący:

„Sprawiedliwość i interes kraju wymagają, ażeby miasta nasze miały w Sejmie większą, aniżeli po dziś dzień liczbę reprezentantów, a mianowicie taką, któraby odpowiadała znaczeniu miast jako ognisk oświaty i cywilizacyi, tudzież sumie opłacanych przez nie podatków i liczbie wyborców w stosunku do całego kraju".

Wniosek ten przyjęto po poparciu przez p. Romanowicza.

P. Edm. Mochnacki (prezyd. m. Lwowa) imieniem sekcyi administracyjnej przedłożył sprawę utworzenia domu pracy przymusowej i uchwalono wystosować w tej materyi petycycye do rządu i Sejmu.

Imieniem komisyi administracyjnej przedłożył p. Romanowski, (wiceprezydent magistratu m. Lwowa) następujące wnioski:

I. Co do uwolnienia od podatków domów postawionych na gruncie budowli zburzonych dla celów regulacyi:

„W celu umożliwienia i ułatwienia zarządom gminnym miast i miasteczek rychłego i skutecznego przeprowadzenia ulic i placów, tak ze względów zdrowotnych, jak i bezpieczeństwa od ognia, niemniej w interesie łatwości i dogodności komunikacyi, tudzież wygody i przyjemności mieszkańców koniecznej i nieodzownej, uznaje wiec delegatów miast jako potrzebne przyjście do skutku ustawy państwowej i krajowej, uwalniającej na lat 30 od wszelkich do realności przywiązanych podatków z dodatkami tych budynków, któreby w przeciągu lat 15 od dnia wejścia w życie tych ustaw postawione zostały w miejsce budowli zburzonych dla celów regulacyi przez kompetentne władze po myśli postanowień ustaw budowniczych za potrzebne uznanych. Wiec delegatów miast wzywa przeto i upoważnia swój wydział wykonawczy do poczynienia wszelkich stosownych kroków dla wyjednania ustaw powyżej wspomnianych."

II. „W sprawie zwrotu kosztów poruczonego zakresu działania, ażeby ze względu, że agendy poruczonego zakresu działania stanowią więcej niż połowę wszystkich agend urzędów gminnych, wymagają przeto więcej niż połowy kosztów, co dzieje się z uszczerbkiem dla innych potrzeb gminnych, wiec upoważnia Wydział wykonawczy do poczynienia u rządu stosownych kroków o zwrot przynajmniej znaczniejszej części tych kosztów, jeśli komitet uzna za odpowiednie wzięcie udziału i podniesienie tej sprawy na wiecu wszystkich miast monarchii austryackiej, mającym się odbyć z inicyatywy reprezentacyi miasta Wiednia".

Dr. Ignacy Budzynowski referował imieniem komisyi administracyjnej sprawę reformy ustawy o radach szpitalnych: „Wiec miast i miasteczek poleca swemu stałemu komitetowi, ażeby rozpatrzywszy się w teraźniejszej ustawie szpitalnej, dotyczące wnioski co do jej zmiany przyszłemu wiecowi przedłożył". (Przyjęto).

Co do wniosku p. Sterna uchwalono wniosek sekcyi administracyjnej: „Wiec delegatów miast i miasteczek porucza swemu stałemu komitetowi, ażeby odniósł się do namiestnictwa o polecenie inspektorom podatkowym, by ciż przy egzekwowaniu podatków i należytości rządowych przestrzegali ściśle noweli egzekucyjnej z 10 czerwca 1887, w której ruchomości w tejże noweli wyszczególnione z pod prawa zastawu wyłączone zostały."

Wniosek p. Angielskiego z Rudek, ażeby gminy były uwolnione od kosztów utrzymania włóczęgów przytrzymywanych w aresztach sądowych, odesłano do komitetu.

Na tem wyczerpano porządek obrad.

Dr. Weigel w pięknem przemówieniu podniósł poważną i doniosłą pracę delegatów, którzy mogą z tem przekonaniem wyjechać, że dobrze zastępywali swoich mandataryuszów. Wspomniał dalej o zalecającej pracy delegatów, którzy do późnej nocy pracowali w sekcyach. Połączyliśmy się w sprawie obrony interesów miast, oby to jednak nie było słomianym ogniem. W pracach naszych nie ma jednak kastowości, a pojawienie się licznego grona posłów na narady wiecu jest również dowodem, że kastowością się Sejm nasz kierować nie będzie. Kto jednak sam się strzeże, tego strzeże Bóg i ustawa. W końcu przewodniczący serdecznie podziękował za liczny udział.

Dr. Lipiński podziękował im. delegatów przewodniczącemu za kierownictwo znakomite, a dr. Kuzmiński z Tarnopola prezydentowi p. Mochnackiemu za gościnność.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 18 września.

(=) Miesiąc mamy jeszcze czasu do wyboru posła ze Lwowa do Rady państwa w miejsce Karola Lekowskiego, który jak wiadomo mandat złożył, mimo to już rozpoczęła się czynność przedwyborcza. Dzisiaj zebrało się na poufne posiedzenie kilkunastu wybitniejszych obywateli, celem naradzenia się nad rozpoczęciem akcyi wyborczej i zgodzenia się na kandydata. W tym drugim względzie nie było różnicy zapatrywania między obecnymi, wszyscy bowiem zgodzili się na to, że dla samej konsekwencyi należy wybrać ponownie p. Lewakowskiego.

Powiadają, że dr. Kubala stanie znowu jako kontrkandydat popierany przez sfery rządowe.

Pierwsze zgromadzenie wyborców odbędzie się we środę 26 b. m.

Zapowiedziany wiec ruski, zwołują istotnie posłowie ruscy, na którym to wiecu poruszyć mają różne sprawy ekonomiczne. Snująca się po rusofilskich pismach wiadomość o nastąpić mających naradach co do zupełnej abstynencyi Rusinów w pracach autonomicznych, jest tylko wymysłem tych pism.

Komitet dla spraw miejskich upoważniony uchwałą wiecu do wyboru komitetu obszerniejszego dla przestrzegania wspólnych interesów miast i miasteczek dokonał już wyboru i ogłosił rezultat, który jest następujący:

Edmund Mochnacki, prezydent miasta Lwowa, Hausner Otton, poseł do Rady państwa, Piotr Gross, poseł do Sejmu krajowego, dr. Roszkowski Gustaw, profesor uniwersytetu, dr. Goldman Bernard, poseł do Sejmu krajowego, dr. Ostaszewski Barański Kazimierz, we Lwowie, dr. Lewakowski Karol, ze Lwowa, Michalski Michał, ze Lwowa, Rewakowicz Henryk, ze Lwowa, Niemczynowski Stanisław, ze Lwowa, Witosławski Antoni, z Brodów, dr. Serafinski Antoni, z Bochni, dr. Stiasny Edward z Biały, Stern Bernard, z Buczacza, dr. Lechowski Wiktor, z Drohobycza, Biechoński Wojciech, z Gorlic, dr. Widiger Franciszek, z Jasła, Bartoszewski Karol, z Jarosławia, Asłan Jakób, z kołomyi, dr. Szlachtowski, prezydent miasta Krakowa, Leon Chrzanowski, poseł do Sejmu krajowego, Pawlikowski Mieczysław, z Krakowa, dr. Weigel Ferdynand, poseł do Sejmu krajowego, Romanowicz, Tadeusz, poseł do Sejmu krajowego, dr. Kohn Maksymilian, z Krakowa, Lewakowski August, z Krosna, Cetnarski Jan, z Łańcuta, Skirliński Jan, z Liszek, Lipiński Łucyan, z Nowego Sącza dr. Dworski Aleksander, z Przemyśla, dr. Wajgart Walery, z Przemyśla, Borowski Michał, z Podhajec, dr, Zbyszewski Wiktor, z Rzeszowa, dr. Budzynowski Ignacy, ze Sambora, dr. Szydłowski Walery, ze Stanisławowa, Uderski Edward, ze Starego miasta, poseł do Sejmu krajowego, dr. Fruchtman Filip ze Stryja, poseł do Sejmu krajowego. Rogoyski Witold, z Tarnowa, dr. Koźmiński Leon, z Tarnopola Skólimowki Sylwester z Żółkwi.

Komitet uprasza wszystkich wyżej wymienionych Członków Komitetu, aby celem ukonstytuowania się Komitetu i wyboru Komitetu ściślejszego zechcieli przybyć na posiedzenie odbyć się mające w niedzielę dnia 30 września br. o godzinie 10 rano w sali Magistratu miasta Lwowa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej obradowano nad dwoma ważnemi sprawami, mianowicie: sprawa budowy szkoły przemysłowej i muzeum przemysłowego i wnioski co do tramwaju parowego. Dla spóźnionej pory o rezultacie napiszę w następnym liście.

Wiedeń, 17 września.

(§) Równocześnie z kongresem staroczeskim w Pradze obchodzili Niemcy morawscy w Bernie uroczystość czterdziestoletniego zniesienia pańszczyzny przy spółudziale Hansa Kudlicha, który w austryackiej konstytuancie wystąpił pierwszy z wnioskiem żądającym zniesienia poddaństwa włościan. Kudlich przybył aż z Ameryki, gdzie stale mieszka, na tę uroczystość, która byłaby z pewnością radośnie odbiła się w sercach milionów ludności, gdyby panowie Sturmy i Prombery nie byli domięszali do tej uroczystości, do międzynarodowego, że się tak wyrazimy, święta oswobodzenia włościan, swoich niesmacznych domieszek centralistyczno-narodowo-niemieckich. Objawionemu prądowi nie zdołał się oprzeć i weteran Kudlich, wielbiąc duchowe przymierze z Niemcami, które stanowi główną arteryę życiową dla „Niemców austryackich". Bez tej arteryi skazani są Niemcy austryaccy na śmierć — według zdania Kudlicha — a tymczasem powinni oni skupić się i „zjednoczyć przeciwko Słowiańszczyznie". Otóż w tem przeciw leży sęk. Więc nie w własnej obronie, ale przeciwko Słowianom należy Niemcom austryackim zlać się w jedno polityczne stronnictwo. Stary Kudlich jest przynajmniej uczciwym, skoro otwarcie wypowiada swe zdanie. Atoli agresywność niemiecka nie mieściła się *anno* 1844 w programie niemieckich liberalistów. Ale od tego czasu mija lat czterdzieści a z czasem, jak powiada przysłowie łacińskie, zmieniają się ludzie. Widać też, że i bojownik wolności z przed lat czterdziestu zmienił się do niepoznania, skoro przeszedł do zaczepnej pozycyi wobec Słowian. Kudlich wypowiedział przy tej sposobności nowy „skrzydlaty" wyraz, mianowicie „duchowe przymierze Austryi z Niemcami". Świat zna tylko polityczne przymierze Austro-Węgier z państwem niemieckiem. Austrya jako taka, mianowicie jako państwo posiadające znaczną większość nie niemieckiej ludności, nie może pozostawać w żadnem duchowem przymierzu z Niemcami, może taki sojusz łączyć chyba tylko Niemców austryackich z Niemcami *von draussen*, jako narodowo-przynależnych do siebie. Ale któż dał prawo siedmiu czy ośmiu milionom Niemców austryackich wchodzić w duchowe przymierze z pobratymcami w Niemczech w imieniu Austryi? Czy może Słowianie, tworzący w Austryi większość, ci Słowianie, przeciwko którym Kudlich nawołuje Niemców austryackich do jedności? Polityczne przymierze Austryi z Niemcami stało się koniecznością wobec agresywnej polityki rosyjskiej i na tę konieczność godzą się Słowianie austryaccy. O duchowym atoli sojuszu pomiędzy ciemiężonymi a ciemiężycielami mowy być nie może. Ale zapewne dawny idealista Kudlich przyjął program teraźniejszej niemieckiej lewicy, która jak Wallenstein powiada: Austrya w moim obozie! — Żałować należy, że weteran z roku 1844 Kudlich zeszedł na pochyły poziom programu niemiecko-centralistycznego, on, który dawniej był szczytnym bojownikiem równouprawnienia.

Jakżeż inaczej objawił praski kongres Czechów swe dążności w tym kierunku! W rezolucyi swej bowiem stawia jako punkt programowy „zupełne równouprawnienie obudwóch plemion w Czechach". Ciekawi jesteśmy wywodów mataczy dziennikarskich, którzy zapewne i z tego punktu programu czeskiego wywnioskują dążność Czechów, do uciskania Niemców. Cynizm polityczny kliki centralistycznej doszedł bowiem do tego stopnia, że równouprawnienie Niemców z innemi narodami uważanem jest jako ucisk niemieckiej narodowości, a jeden z koryfeuszów lewicy, zdaje nam się, że był to Plener, nie wahał się nawet wystąpić publicznie z tem uroszczeniem w jednej z swych mów uwielbianych przez prasę wiedeńską.

Ruch dążący do zjednoczenia stronnictw niemieckich, który na uroczystości berneńskiej znalazł tak silny wyraz, nie przeszedł bynajmniej w stadyum zbliżające się do urzeczywistnienia. Radykaliści bowiem niemiecko-narodowi zachowują wobec wszelkich umizgów „niemiecko-austryackiego Klubu" grobowe milczenie i w niczem też nie okazują skłonności do ustępstw, któreby mogły umożliwić zlanie się poszczególnych frakcyj niemieckich w jedno wielkie stronnictwo. Pod tym względem głos pojednawczy dra Weitloffa nic nie znaczy, „Klub niemiecki" bowiem jest dla Knotzów i Steinwenderów tylko *de nomine* niemieckim, a jeśli o fuzyi ma być mowa na seryo, to o niej decydować mogą ci ostatni, a nie tacy „bladzi" narodowcy, jak Weitloff albo Menger.

Dlatego cały ten okrzyk pojednania, odzywający się zresztą corocznie podczas ciszy wakacyjnej, nie ma, zdaniem naszem, żadnej praktycznej doniosłości. Zmiana co do tego mogłaby tylko nastąpić w razie przyjęcia szkolnego wniosku ks. Liechtensteina, bo wówczas znalazłyby niemieckie stronnictwa wszelką podstawę opozycyjną, z czego w dalszej konsekwencyi wynika, że jedynie wniosek ks. Liechtensteina jest w stanie sprowadzić dywersyę w dotychczasowem parlamentarnem ugrupowaniu stronnictw, dywersyę, zamęt i wydobycie lewicy z jej dotychczasowej niemocy politycznej.

Kwestya słowiańska w prasie rosyjskiej.

Swiet, organ pułkownika Komarowa, bardzo poczytny w Rosyi, szczególnie zaś w sferach wojskowych, zastanawia się w ostatnim numerze nad położeniem Słowian w Austryi, biorąc za asumpt do swych uwag walkę stronnictw w Czechach. Artykuł dziennika rosyjskiego zasługuje na uwagę z tego względu, że idąc za powszechnym prądem, jaki od pewnego czasu objawia się w prasie rosyjskiej, traktuje kwestye austryackie oględniej niż zwykle i usiłuje przedstawić kwestyę słowiańską ze stanowiska austryackiego. Pomimo znanych swych skłonności panslawistycznych i popierania zaborczej polityki Rosyi, *Swiet* wyrzeka się tym razem powszechnego państwa rosyjsko-słowiańskiego i dowodzi, że zupełnie możliwą jest idea federacyjnej słowiańskiej monarchii zachodniej z domem Habsburgów na czele. W ruchu słowiańskim w Austryi, zdaniem dziennika rosyjskiego, nie ma nic rewolucyjnego i zagrażającego interesom Austryi. „Rozumie się samo przez się — pisze *Swiet* — że skutkiem ruchu słowiańskiego będzie albo przeniesienie środka ciężkości monarchii habsburskiej ze sfery niemiecko-węgierskiej do sfery słowiańskiej, albo zupełne rozpadnięcie się Austryi; lecz ten lub ów rezultat zależy przeważnie od dalszej polityki samych Habsburgów. Tak zwana „polityka zgody" hr. Taaffego, t. j. lawirowanie między oddzielnemi stronnictwami, nie zaspakaja nikogo, i ubolewać należy, że stronnictwo staroczechów postawiło sobie za zdanie podtrzymywać tę właśnie politykę. Kwestya leży tutaj nie w fikcyjnej zgodzie, która dziś lub jutro może być naruszoną lecz w zupełnem równouprawnieniu wszystkich ludów, zamieszkujących Austryę, oraz w obdarowaniu ich temi prawami, z których dotychczas korzysta tylko mniejszość tych ludów. A tego właśnie, kończy dziennik rosyjski, nie widzimy w Austryi, i to jest przyczyną braku wewnętrznej trwałości w monarchii".

Uwagi, jakkolwiek zdradzają nieznajomość stosunków austryackich, dowodzą wszakże chęci traktowania spraw austryackich z więcej objektywnego, a nie z czysto-rosyjskiego stanowiska. Zdaje nam się jednakże, że dziennik rosyjski nie wyrzekł się swych poglądów rosyjsko-panslawistycznych, ale ukrył je tylko, aby stanąć na gruncie, umożliwiającym dyskusyę. Co do nas nie będziemy polemizować z organem rosyjskim, gdyż czytelnikom naszym dobrze już znane są nasze poglądy na kwestyę słowiańską. Przytoczyliśmy parę ustępów z dziennika rosyjskiego jedynie dla zcharakteryzowania pewnego zwrotu w prasie rosyjskiej ku spokojniejszemu traktowaniu polityki austryackiej. Artykuł *Swieta* dowodzi zarazem, jak mało jest konsekwencyi i ciągłości w politycznych poglądach prasy rosyjskiej, która zawsze idzie z wiatrem, jaki powieje z góry.

Że nienawiść do Austryi przy każdej sposobności wybucha w dziennikach rosyjskich jasnym płomieniem, przekonać się o tem można z tego, co w ostatnich numerach pism peterburskich czytamy o zajściu w Belowarze.

„Epizod z biskupem Strossmayerem, pisze *Now. Wremia*, nie wstrzyma prądu fali słowiańskiej. Przeciwnie, może on tylko przyczynić się do wzmocnienia tego prądu, gdyż ofiarą padł tutaj biskup najpopularniejszy z szeregu wszystkich pasterzy monarchii habsburskiej. Cel „polityki wewnętrznej", na co szczególniejszy kładą nacisk antirosyjskie organa wiedeńskie i peszteńskie, osiągnięty nie będzie, z drugiej zaś strony nagana udzielona Strossmayerowi musi nieuchronnie oddziałać w Rosyi w sposób przygnębiający i jątrzący.

„Madiarowie nie wyleczą się nigdy ze swego zaślepienia politycznego. W żaden sposób nie może im się pomieścić w głowie, że rusożercze ich tendencye prędzej czy później wyrządzą im nieprzyjemnego figla, bo sprzyjają utrwalaniu się

Ścieżka przed chatą.

NOWELLA

przez

SEWERA.

19 (Ciąg dalszy.)

VIII.

Młoda kobieta ze swej strony nie zależała pola. Co dzień na robocie u ludzi, lub we dworze. Kumcia warzyła strawę dla obydwóch i zanosiła jej w pole. Zapracowany grosz, uwięziony w skrzynce, już nie należał do niej, lecz do tej żywicielki, rozciągającej się płatem przed oknami jej chaty.

Wieczorami przędły razem w izbie kumci, a w niedzielę siadywały na kopcu granicznym, patrząc na kawał ziemi, obwiedziony zieloną wstęgą miedzy, jak na swoją własność. Zapatrzonym zdawało się, że żyje, drga, oddycha, tylko co nie przemówi. Patrząc, mimowolnie szeptały: święta! rade jak najprędzej ją ssać i wyciągać z niej ile się da, z namiętnością i łakomstwem ludzi, marzących o posiadaniu.

Wieść o wyjeździe Antka na robotę przy budowie nowej kolei rozbiegła się po wsi niewiadomo jakim sposobem. Podobno sam żyd, bojąc się wymówek ze strony dworu i gospodarzy, szepnął ludziom, skarżąc się na niewdzięczność Antka, uciekającego w najpilniejszy czas.

Gulicha opamiętała się po weselu, dziesięciu morgów nie chciała oddać i nie oddała. Wołana do Jegomościa, nie poszła, a bojąc się, żeby ją nie wygnano z kościoła, jeździła na nabożeństwo do sąsiedniej parafii. I nie było rady z babą, ludzie się śmiali z wójta, wójtowa okrutnie pomstowała, Grześ patrzał na Marynę, jak na psa, ale rady nie było, baba ani drgnęła.

Młodzi osiedli w chacie i na gruncie, kupionym przez wójta. Grześ nie miał wiele do roboty na pięciu morgach, parobek był do koni, Maryna, zawstydzona postępowaniem matki, nieśmiała wobec męża, bojąca się świekry, we własnej chacie jakby na ciężkiej służbie, zapracowywała się, aby tylko wygodzić chłopu, a nie ściągnąć wymówek jego rodziców. Wójtowa pieściła jedynaka, Maryna mu służyła, Grześ zaś wylegiwał się na słońcu, jadał tłusto, żoną i ludźmi pomiatał, wstawał późno; używał szczęścia, jak mógł i umiał.

— A niechta sobie odpocznie, zanim przyjdą kłopoty — myślał wójt, patrząc na rumianą, okrągłą twarz i zuchwałą minę chłopaka. — A przecież to jak ino stara oczy zamknie, będzie z niego bogacz, co nawet ja do niegom się nie umywał...

I dumny był i puszył się, uśmiechał się skrycie i ręce zacierał.

Pierwszy żyd powiedział Grzesiowi, że Antka nie ma na wsi.

— Ja go wyprawiłem — szepnął — a co macie robić, wiecie lepiej odemnie.

Mrugał na chłopaka jednem okiem.

— Wy? — Grześ wytrzeszczył oczy.

— Dla was, — dodał z przyciskiem, — ale i wy o mnie nie zapomnicie.

Grześ się uśmiechnął łaskawie.

— No to ja ci za to zorzę kawałek pola pod żyto.

Mordek skłonił się jarmułką.

— Widziałem ją wczoraj — szeptał, — rarytna! Jakoś trochę pobladła, *cnie* jej się bez chłopa.

Grześ postał, podumał, wypił kieliszek wódki, odwrócił się na pięcie i poszedł z fantazyą.

— Daj Boże szczęście! — wołał za nim żyd.

Chłopak kiwnął mu ręką i znikł wśród drzew. Błąkał się po wsi, lecz nie śmiał zajrzeć do chaty Antka. Bał się ludzkiego oka. Zaszedł do matki, wysłuchał w milczeniu skarg na Marynę, nie chciał jeść kaszy ze słoniną, zaczekał do zmierzchu, pocałował matkę w rękę i odszedł.

— Jakoś mi chłopak markoci. Przykrzy mu się ciągiem siedzieć przy tych głupich *świdrach*... Bo żeby chociaż miał *wielgie* gospodarstwo. Czekaj, ty stara czarownico!...

Wójtowa wpadła w gniew, a Grześ od strony ogrodów czaił się do Antkowej chaty, przytknął twarz do szyby i powoli rozpatrując się w ciemnościach, przekonał się, że izba była pusta. Podszedł do drzwi, były zamknięte. Wrócił na drogę, pomykając prosto pod chatę kumci.

Hanuś szyła przy lampce, kumcia coś wesołego opowiadała, gdyż młoda kobieta co chwila przestawała szyć i śmiała się, pokazując białe zęby. Chłopak, oparty o płot patrzał. Radby i on być w chacie i śmiać się i swywolić razem z niemi... Przyszła mu na myśl Maryna, smutna, wystraszona, milcząca, rzucająca świdrami na lewo i prawo. Zaklął w duchu siarczyście, dał krok naprzód, lecz się cofnął.

— Wygnają — pomyślał — człek się naje wstydu, a nużbym we wściekłość wpadł?

Cofnął się, i ukryty za płotem wciąż patrzał na Hanusię, jej duże modre oczy i zęby białe. Namiętność w nim rosła, zaczęła wrzeć, kipieć, dreszcze go zimne przechodziły, w ciemności i ciszy słyszał szum w głowie i bicie własnego serca.

Nie miał pojęcia, jak długo stał i patrzał, raptem lampka zgasła, za chwilę zaskrzypiały drzwi, przesunęła się Hanuś w białej spódnicy i zniknęła na drodze w cieniu lip. Grześ się wyprostował, wyciągnął, namyślał chwilę i w około ogrodów dobiegł do chaty Antka. Przyczajony za drzewem, czekał.

Młoda kobieta dla dodania sobie odwagi śpiewała.

— Hanuś! — wydobył się przytłumiony głos z po za krzaków.

Przestraszona stanęła.

— Nie bój się, to ja.

— Kto?

— Grześ... Jużeś to o mnie zapomniała?

Hanuś zawrzała gniewem.

— Czego? — krzyknęła.

Cała miniona przeszłość, wójt, wójtowa i on sam stanęli jej przed oczyma.

— Czego napastujesz ludzi? idź, zkądeś przyszedł, bo takiego hałasu narobię, że się cała wieś zleci!

— Hanuś! — zawołał chłopak rozpaczliwie.

— Mogłeś ją mieć — wrzasnęła, — gdybyś nie był kiep i dureń A teraz może cię tu matka twoja przysłała, żeby... — nie dokończyła. — Nie stawaj mi na drodze, idź mi z oczu, bo ja cię nauczę rozumu, ty, wójtowy synu!

Odwróciła się i idąc szybko, mówiła do siebie, aby ją Grześ usłyszał:

— Łajdak!... dziś przychodzi i lamentuje. Miałeś ty czas na lamenta i gdybyś był coś wart, tobyś szedł prostą drogą... Idź do matusi, a potem wracaj do świdrów.

To były ostatnie słowa, które słyszał. Hanuś zniknęła w ciemnościach. Chciał biedz za nią, okno wysadzić i wpaść do izby. Mimo, że wójtowy syn bał się. Upokorzony i wściekły, wracał powoli... do świdrów.

Przechodząc obok karczmy, zobaczył w oknach światło, wszedł, skinął na żyda, i gdy ten się zbliżył do niego, szepnął:

— I cóż, że Antka nie ma; zwymyślała mnie i odepchnęła.

Żyd pokiwał znacząco głową.

— Z próżnemi rękami do kobiety się nie chodzi, ja to znam. Ale poradzi to z takimi skąpcami? Tatuś skąpy aż strach, syn skąpy aż strach!

— A z czemże miałem pójść? — przerwał chłopak.

— Z koralami, chustką, prosiakiem, cielęciem, z czem niebądź, byle nie próżno. Ale cóż, skąpy do niczego nie dojdzie.

— Cicho! — syknął Grześ.

Kazał dać wódki, wypił dwa kieliszki i wyszedł.

Wrócił prosto do domu. W izbie było ciemno; pchnął nogą drzwi, rozwarły się z trzaskiem.

— Jeść! — wrzasnął, że aż szyby w oknach zadzwoniły. Maryna zerwała się, zapaliła lampkę, wylała z garnka na miskę kaszę gotowaną na mleku i uciekła czemprędzej pod pierzynę. Usiadła na łóżku, patrząc na męża wystraszona. Chłopak w milczeniu zjadł kaszę, otarł usta, powstał i nie obejrzawszy się nawet na żonę, poszedł spać do stajni.

Kobiecina westchnęła podrapała się po głowie, zerwała z łóżka, sprzątnęła ze stołu miskę i zgasiła lampkę.

— Lepiej mi było u matusi! — myślała. — A że biła, to cóż, bo matka. Tu wszyscy nademną przewodzą. Ej, bo jak mi się przebierze, wrócę na swoje śmiecie.

Myśl ta zaczęła się jej podobać. I na tej kanwie snując plany i rozkoszując się niemi, zasnęła.

(C. d. n.)

solidarności Słowian zamieszkujących monarchię habsburską. Nadejdzie kiedyś chwila, w której ludy te uczują się dość silnemi i zawezwą Niemców austryackich do podziału hegemonii politycznej, przynoszącej obecnie korzyść potomkom Atylli. Co się stanie wówczas z Madziarami, którym nie udało się ukryć przed okiem Niemców, że wyłącznie w egoistycznych widokach starali się o utrwalenie przymierza austro-niemieckiego?"

Jakąż wartość mogą mieć kombinacye wysnuwane przez dziennikarza, zdradzającego w ostatnich słowach najzupełniejszą nieznajomość stosunków austryackich? Wszak wiadomo powszechnie, że w sporze węgiersko-słowiańskim wszystkie sympatye Niemców są po stronie plemienia madziarskiego. Jakieś urojone przymierze słowiańsko-niemieckie, skierowane przeciw Węgrom, jest dziwolągiem, który powstać mógł tylko w umyśle publicysty, nie mającego pojęcia o rzeczy, o której mu pisać wypadło.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 września.

Wspomnieliśmy wczoraj o różnych zamysłach, jakie się pojawiają w obozie Rusinów. Pomysł zwołania wiecu w Brzeżanach pochodzi od klubu sejmowego posłów ruskich. Posłowie ci rozdzielili też między siebie wszystkie referaty wiecu. Przedmiotem tych referatów będą prócz sytuacyi ogólno-politycznej także niektóre sprawy specyalne, mające wielką doniosłość dla kraju i dla ludu wiejskiego, a mianowicie sprawa drogowa, propinacyjna itp.

Co się tyczy abstynencyi, podniesionej już, chociaż w dość nieśmiałej formie w *Czerwonej Rusi*, twierdzi *Diło*, że o projekcie takim dotychczas nic nie wie, i że inicyatorowie wiecu dotychczas zamiaru podobnego nie wypowiedzieli. *Kuryer lwowski* wierzy najzupełniej, że ruscy posłowie sejmowi gremialnie myśli takiej nie wyrazili i że nawet przy ewentualnem jej postawieniu na porządku dziennym nie łatwo się zdecydują ją poprzeć, z drugiej strony jednak twierdzi stanowczo, że myśl taka w pewnych kołach ruskich istnieje i liczyć się z nią wypada.

Kwestya abstynencyi była już kilkakrotnie dyskutowaną w dziennikach ruskich, lecz, jak widać, dotychczas nie została jeszcze na tyle wyjaśnioną, by jakakolwiek w tej kwestyi nastąpiła zgodność pojmowania. Nie można wątpić, że zdrowo myślący ogół Rusinów nie zamknie oczu przed tą myślą, że abstynencya byłaby krokiem rozpaczliwym, powiększyłaby zamęt między obiema żyjącemi w Galicyi narodowościami i kto wie czy nie sprowadziłaby powszechnego upadku tych instytucyj ruskich i tych zawiązków organizacyi społecznej ruskiej, które dotychczas tak dużo pracy i trudów kosztowały. Inicyatorom myśli podobnej można tylko radzić, by rozważyli, czy rzeczywiście stosunki obecne w Galicyi a specyalnie stosunki ruskie są tak rozpaczliwe, że innej rady nie ma? Czy wszystkich już środków zaradzenia złemu próbowano? Czy niepomyślne skutki próbowanych dotychczas środków nie wypływały bodaj w części z własnych win i błędów i wreszcie jaki cel, jakie następstwa praktyczne może mieć taki ryzykowny krok, jak ogólna abstynencya od życia autonomicznego, nawet gdyby się dała wykonać?

Z Czech.

Po zgromadzeniach narodowych obu stronnictw czeskich spór zawrzał jeszcze bardziej. Dzienniki obu stronnictw zarzucają sobie nawzajem, że odbyte zgromadzenia nie były wyrazem istotnego usposobienia i prawdziwych dążeń narodu.

Narod. Listy zarzucają „kongresowi narodowemu" w Pradze, że wszystko, co na tym kongresie wypowiedziano, jest czczym frazesem w celu wmówienia w naród, iż wszystko idzie dobrze, a przecież cała góra faktów podnosi skargę przeciw tym frazesom i dlatego cały ten kongres nie jest niczem, jak tylko nowem fiaskiem staroczeskiej polityki. Co naród czeski myśli o tej polityce, to wypowiedział na zgromadzeniu dziesięciu-tysięcznem, wzywając grzmiąco posłów staroczeskich do złożenia mandatów.

Tenże dziennik ogłasza mowy, wygłoszone na zgromadzeniu w Nechanicach pod Königgrätzem. Mowy te starają się wykazać, iż Czesi nie mają powodu obawiać się ministerstwa lewicy; takie ministerstwo bowiem nawet przy pomocy klubu Coroniniego nie mogłoby rządzić. Obawy przeto są płonne. Dlatego posłowie czescy mogą śmiało upominać się o spełnienie swych żądań.

Między zarzutami, podnoszonemi przez młodoczechów, wielce charakterystycznym jest ten, jaki p. Vasaty w swej mowie podniósł, nazywając go **główną zbrodnią klubu czeskiego**, mianowicie, iż mu swego czasu zagrożono wykluczeniem z klubu, **gdyby w Radzie państwa przemówił za sojuszem Austro-Węgier z Rosyą a przeciw przymierzu z Niemcami.**

Dzienniki staroczeskie zaś opiewają wielkie powodzenie kongresu praskiego. *Politik* poczytuje temu kongresowi za szczególną zasługę, iż w rezolucyi uchwalonej położył szczególny nacisk na **prawo historyczne krajów korony św. Wacława**, które cesarz uznał w pamiętnem orędziu do sejmu czeskiego w r. 1871 i w mowie tronowej r. 1879. *Politik* jest pewną, że doniosłe znaczenie tego prawa rozumieją i oceniają nietylko słowiańscy towarzysze w Radzie państwa, ale i niemiecko konserwatywni posłowie. Jedynym naturalnym nieprzyjacielem tego prawa jest tylko **niemiecko-centralistyczne stronnictwo** tak z pobudek centralistyczno-doktrynerskich jak i niemiecko-narodowych, które z interesami dynastyi i monarchii nie mają nic wspólnego.

Toast Tiszy.

Twierdzono dość powszechnie, że nagana, udzielona przez cesarza biskupowi **Strossmayerowi**, wyszła z porady ministerstwa węgierskiego. Twierdzeniu temu zaprzeczył prezydent gabinetu Tisza na zgromadzeniu wyznania reformowanego w Papie, w następującem przemówieniu: „Zabieram głos w imieniu prawdy, a jest mi to tem milej, że gdy wypowiadanie prawdy w wielu wypadkach sprawia nieprzyjemności, w tym wypadku napełnia radością moje serce i każdego prawego Węgra. Mówiono, że źródła owej zimnej ale zasłużonej kąpieli, jaka niedawno spadła na Kroacyę, należy szukać między nami. W rzeczywistości zaś źródłem tej kąpieli jest owo dobre serce, które zawsze i jedynie kieruje się interesami ojczyzny i królewskiego usposobienia. Oby Bóg dał, by to szlachetne serce przestało bić jak najpóźniej".

Wspomnienia z Peterhofu.

Bardzo interesujący i jakoby na dokładnych informacyach oparty list z Petersburga ogłaszają *Mosk. Wied.*

Autor listu twierdzi, że podczas zjazdu w Peterhofie miały miejsce długie rozmowy między p. **Giersem** a hr. Herbertem Bismarkiem. Nie były to wprawdzie żadne formalne umowy ani ustne ani pisane, jednakże zjazd nie minął bez porozumienia się w przedmiocie bieżących spraw międzynarodowych między przedstawicielami rosyjskiej i niemieckiej polityki zagranicznej. Hr. Herbert Bismark zapytywał, w czem streszczają się życzenia Rosyi w obecnej fazie kwestyi wschodniej, na co odpowiedziano mu że Rosya nie żąda nic innego, jak położenia kresu uzurpatorstwu w Bułgaryi, przywrócenia tam stanu rzeczy, odpowiadającego interesom Bułgaryi i wymaganiom układów międzynarodowych. Ku temu — zdaniem Rosyi — koniecznem jest przedewszystkiem wydalenie z Bułgaryi ks. Koburskiego, dalej zwołanie wielkiego sobrania, mającego wyjść z zupełnie swobodnych wyborów, zaproponowanie mu kilku kandydatów, którzyby napewno, w razie ich wybrania, mieli za sobą zgodę mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Herbert Bismark obiecał, że Niemcy zrobią wszystko, co od nich zależy, aby poprzeć spełnienie tych żądań Rosyi. Obecnie jednak Niemcy jakoby miały oświadczyć, że nie mogą nic zrobić dla zadośćuczynienia życzeniom Rosyi, bo Austro-Węgry nie zgadzają się na urzeczywistnienie tych życzeń.

Taką jest treść korespondencyi petersburskiej. Redakcya *Mosk. Wied* dodaje od siebie, że przez takie postawienie się Niemiec sytuacya wyjaśnia się i upraszcza, Rosya zaś nie ma już żadnego powodu inaczej zapatrywać się na Niemcy, niż na ich sprzymierzeńców. Niemcy — pisze organ moskiewski — wróciły całym ciężarem do trójprzymierza, nie powinny zatem liczyć ani na rosyjskie względy, ani na rosyjską wdzięczność.

Z powodu tej korespondencyi, która zwróciła uwagę tak prasy rosyjskiej, jak i zagranicznej, *Now. Wrem.* wypowiada zdanie, że trójprzymierze zmieniło swój charakter i do innych dąży celów, niż takowe w założeniu określone zostały. O podaniu motywów do podobnego sądu *Now. Wrem.* zapomniało.

Urzędowa prasa niemiecka w poważny sposób przyjęła żale organu moskiewskiego. Wbrew twierdzeniom *Mosk. Wied.* odezwał się urzędowy głos niemiecki z oświadczeniem, że jakkolwiek zjazd peterhofski nie mógł doprowadzić do ostatecznego porozumienia co do szczegółów postępowania, zgodzono się jednakże co do zasad. **Ta wymiana myśli**, według słów urzędowej prasy niemieckiej, **została sprotokółowaną**, a porozumienie doprowadziło do tego, że **Niemcy ze swej strony zaaprobowały program rosyjski w kwestyi bułgarskiej.** Prasa niemiecka tłomaczy redaktorom *Mosk. Wied.*, że niesłusznie żalą się dzisiaj na Niemcy, albowiem program ten nie da się przecież urzeczywistnić w ciągu jednej nocy; urzeczywistnienie tego planu wymaga pewnego czasu i poufnych rokowań co do szczegółów. Publicyści rosyjscy powinni więc być cierpliwszymi i pozostawić Niemcom pewien czas do spełnienia obietnicy, a co najmniej poczekać, aż cesarz Wilhelm odbędzie zamierzone podróże do Wiednia i Rzymu.

W ten sposób przemawia urzędowa prasa niemiecka, a wystąpienie to ma wielką doniosłość polityczną, gdyż zdaje się wskazywać, że Niemcy postanowiły bądź co bądź udobruchać Rosyę i zachować z nią przyjazne stosunki.

Z Niemiec.

Pogłoska o dymisyi Bismarka, jakkolwiek puszczona w świat nie z Berlina lecz z Brukseli, zajmuje umysły najpoważniejszych publicystów europejskich. Tłomaczy się to dwuznacznym komentarzem, jaki *Nordd Allg. Ztg* do tej wiadomości dodała. Ogółem przeważa zdanie, że w Berlinie zanosi się na ważne zmiany, i że ks. Bismark nie będzie nadal pełnił wszystkich funkcyj spoczywających dziś na jego barkach i absorbujących jego siły. Zachodzi tylko pytanie, czy owe reformy zgodne będą z duchem dotychczasowej polityki kanclerza, czy też będą one wynikiem nowych prądów i przekonań, których kanclerz przemódz nie zdołał. Z tego, co się obecnie w Berlinie dzieje, nie można jednak wysnuwać żadnych stanowczych wniosków. Zamianowanie bar. Maltzana sekretarzem stanu dla spraw skarbowych cesarstwa, czyli innemi słowy niemieckim ministrem skarbu, nie znamionuje bynajmniej nowego kierunku w polityce, gdyż nowy minister, należąc do wolnokonserwatywnych, był zawsze zwolennikiem polityki rządu.

Z Francyi.

Z dn. 14 bm., w którym odbyło się w Paryżu pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej w obecności p. **Peytral**, rozpoczął się dla Francyi nowy rok parlamentarny, ostatni w bieżącym okresie. Nie brakowało co prawda i w lecie objawów życia publicznego, a między niemi pamiętne zostaną rozruchy strejkowe, wyborcze tryumfy Boulangera, manewra floty, wreszcie podróż prezydenta republiki. Urzędowe jednak życie polityczne zaczyna się dopiero w chwili obecnej z rozpoczęciem czynności komisyi budżetowej i ciał prawodawczych.

Kwestya **budżetu** nie będzie przedstawiała w bieżącym roku zasadniczych trudności. Etat ustanowionym został według zasad i planu etatowego z roku 1888 i wykazuje znaczną nadwyżkę w dochodach z powodu spodziewanych dochodów z wystawy. Według sprawozdania, przedstawionego przez p. **Peytrala** radzie ministrów, która zebrała się w sobotę, nadwyżka w dochodach za pierwsze ośm miesięcy, pokryje kredyta nadzwyczajne, już uchwalone, jakoteż te, które mają być uchwalone, z wyjątkiem kredytu na operę komiczną w kwocie 6½ miliona franków. Nadzwyczajny budżet wojenny preliminowano na 154.6 milionów franków, w tej liczbie 15 milionów, jako budżet marynarki. Co do ważniejszych kwestyj politycznych, to nie będzie na nich zbywać w nowym roku parlamentarnym. Na pierwszy plan wystąpią: **rewizya konstytucyi, alternatywa wyborów według list departamentowych lub według okręgów** a wreszcie kwestya **ogólnych nowych wyborów.**

Wobec ważnej kwestyi rewizyi konstytucyi, która nie da się już uśpić i na lepsze odłożyć czasy, a która tem więcej staje się drażliwą, że przypada w końcu okresu parlamentarnego; społeczeństwo francuskie uczuwa wielką potrzebę utworzenia silnej koalicyi stronnictw republikańskich, która byłaby w stanie podtrzymać i poprzeć silny rząd, aby nadać francuskiemu życiu politycznemu więcej ciągłości i trwałości. Cała prasa francuska zajęta jest kwestyą zjednoczenia stronnictw republikańskich. Dzienniki oportunistyczne wzywają radykalistów do więcej oględnego i umiarkowanego postępowania, obiecując im za to poparcie ze swej strony. *Temps* podnosi przy tej okazyi wielkie zalety p. Carnota, widząc w nim nie tylko propagatora jedności republikańskiej, ale i żywe jej uosobienie.

Niestety — namiętności publiczne nie dadzą się tak łatwo zażegnać, a całe stronnictwa z pewnością nie będą się powodować tą *réserve pleine de tact*, którą *Temps* tak wychwala w prezydencie republiki. Rząd radykalny nie zechce krępować się zbyt daleko idącemi ustępstwami, żądanemi przez oportunistów, tak iż prawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że ci ostatni, popierani przez prawicę, mogą obalić gabinet pana Floqueta.

Dowcipni Paryżanie w charakterystyczny sposób prorokują, że oportuniści pomogą prawicy do obalenia Floqueta na rzecz **Ferry'ego**, a następnie pomogą radykalistom do obalenia Ferry'ego na rzecz **Clémenceau.** Wobec takiego usposobienia stronnictw, wobec nieustającej agitacyi stronników Boulangera, wobec niezadowolenia klasy roboczej, która od czasu do czasu daje znać o sobie za pomocą licznych strejków w różnych częściach kraju, powstaje poważna obawa, aby walka o rewizyę konstytucyi nie doprowadziła do powszechnego zamętu życia politycznego we Francyi, do poważnych zaburzeń, które mogłyby zachwiać zasadnicze warunki bytu samej rzeczypospolitej.

Śmierć Berttelota.

Dzienniki angielskie zapisują z żalem wiadomość o zamordowaniu majora Berttelota, którego wysłano dla niesienia pomocy Stanleyowi. W Londynie budziła wyprawa Berttelota wielkie nadzieje; spodziewano się mianowicie, że potrafi on uprzedzić ekspedycyę niemiecką, wysłaną dla ratowania Emina paszy i zatknąć flagę angielską na wielu punktach, nęcących ku sobie zdobywców niemieckich. — Po wyruszeniu Stanleya z obozu nad rzeką Aruwini, pozostał Berttelot w obozie i dopiero w 11 miesięcy później, gdy już zaczęto się w całym świecie lękać o losy znakomitego podróżnika, ruszył on jego śladem. Major Jameson towarzyszył w tej wyprawie Berttelotowi, podczas gdy dwaj inni wojskowi angielscy powrócili z obozu do ojczyzny. — Berttelot zginął z ręki przewodników, których mu dostarczył Tippo Tip, naczelnik arabskiego plemienia, sprzymierzonego ze Stanleyem. Jameson uszedł z życiem i przyniósł wieść o śmierci towarzysza.

Kronika.

Kraków, 19 września.

Arcyksiąże Rudolf w najściślejszem *incognito* przejechał wczoraj rano przez Kraków, udając się na polowanie, które odbywać się będzie w Przemyskiem w lasach kameralnych, w rewiach dzierżawionych przez Artura hr. Potockiego a mianowicie w rewirze „Koźminiec", gdzie jest położony zameczek myśliwski, oraz w sąsiedniem państwie Perehińskiem, należącem do dóbr stołowych metropolii lwowskiej obrządku gr.-kat., gdzie polowanie dzierżawi również Artur hr. Potocki. Polowanie będzie na jelenie na rykowisku. Arcyksiąże zabawi tam prawdopodobnie dwa dni: w sobotę zrana powracać ma również przez Kraków do Wiednia. Arcyksięciu towarzyszy adjutant hr. Rosenberg, oraz dwaj strzelcy. Na dworcu krakowskim podczas przejazdu arcyksięcia nie było nikogo z przedstawicieli władz.

Minister sprawiedliwości bar. Prażak wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Na dworcu oczekiwali ministra prezydenci sądów Zborowski i Jasiński, wiceprezydent Madejewski i naczelnicy władz. P. Bocheńskiemu doręczono różne wykazy czynności sądowych i wykazy płac dyetaryuszów, pracujących w sądzie wyższym za wynagrodzeniem miesięcznie po 15 do 40 złr. za 7 godzin pracy dziennej.

W sprawie gmachu św. Ducha. Od ks. Adama Słotwiński go otrzymujemy pismo, w którem podana jest treść rozmowy, jaką piszący miał z ś. p. M. Zyblikiewiczem w r. 1879. Rozmowę tę spisał ks. Słotwiński natychmiast w swoim raptularzu, a dziś może ona posłużyć jako illustracya do kwestyi teatralnej. — Oto co zapisał sobie ks. Słotwiński w r. 1879:

„Mając zamiar budowania nowego kollegium Pijarów, po naradzie z p. Żołdanim, robiącym już dla nas plany budowy, udałem się z projektem zamiany kościoła i budynku starego pijarskiego z pewną dopłatą na kościół św. Krzyża i gmach św. Ducha do JE. ks biskupa Dunajewskiego i do p. Zyblikiewicza. Ks. biskup zgodził się chętnie na mój projekt i przyrzekł go popierać, gdyż, jak się wyraził, kościół Przemienienia Pańskiego jest dogodniejszy na kościół parafialny niż św. Krzyża. Mając w ten sposób jedną część mego projektu prawie załatwioną, udałem się do prezydenta Zyblikiewicza i przedstawiłem mu, że stary gmach pijarski mógłby być obrócony na Muzeum p. Baranieckiego, podczas gdy Pijarzy mieliby wygodniejsze dla siebie i dla konwiktu swego pomieszczenie w zabudowaniu u św. Ducha, gdzie jest miejsce zaciszne i ogród. Prezydent zastanowiwszy się chwilkę rzekł mi: „Masz księże rektorze słuszność, ale niestety przychodzisz za późno, bo już Rada miejska i ja mamy inne plany ułożone co do tego śmierdzącego gmachu, to jest postawimy tam teatr dla Polski". Usłyszawszy te słowa i znając stanowczy charakter prezydenta Zyblikiewicza, nie śmiałem więcej mówić i odszedłem z niczem".

Poseł dr. Weigel wyjeżdża w dniu jutrzejszym do Swiątnik celem uczestniczenia w poświęceniu szkoły ślusarskiej. Aktu poświęcenia dokona ks. biskup Dunajewski. Na uroczystość przybył i delegat ministerstwa handlu.

W Izbie handlowej zapisało się już kilkunastu obywateli, przeważnie członków Izby handlowej i gremium kupieckiego, którzy wraz z posłem dr. Weiglem wyjeżdżają do Miszkolcu.

Uczestnicy kongresu konserwatorów, a mianowicie JE ks. biskup Stupnicki, JE prezydent bar. Helfert radca budownictwa Alojzy Hauser, profesor Karol Radnitzky, dr. M. Much, dyrektor zabytków cesarskiego domu dr Albert Ilg, szef sekcyjny dr. Lind, oraz inni, złożyli wczoraj w magistracie prezydentowi miasta wizytę pożegnalną, a zarazem podziękowali za serdeczne przyjęcie jakiego doznali ze strony reprezentacyi miasta.

Rada szkolna okręgowa miejska wystosowała do Rady miejskiej następujące pismo: „Dotychczasowa frekwencya w szkołach ludowych wykazała, że jest znaczna liczba chłopców i dziewcząt obowiązanych i uczęszczających do szkół, a zamieszkujących dzielnicę VI miasta, jak również nie ulega wątpliwości, że liczba ta z każdym rokiem jeszcze wzrastać będzie.

„Z uwagi, że dzieci mieszkające w ulicach dzielnicy VI zmuszone są do przebywania znacznej drogi, zanim dostaną się do najbliższych szkół; z uwagi dalej że wielka część dzielnicy VI przecięta jest torem kolejowym, który jest wielką przeszkodą dla dzieci, narażających się częstokroć na potratowanie i przejechanie z powodu nader ożywionego ruchu dojazdowego do dworca kolejowego; z uwagi, że niedogodność ta dałaby się bardzo snadnie usunąć gdyby utworzono w dzielnicy VI, a mianowicie w ulicy Lubicz szkołę dla chłopców i dziewcząt, dla pomieszczenia której wypadałoby tam zatem wybudować dwutraktowy budynek szkolny — uchwaliła Rada szkolna okręgowa jednomyślnie, na posiedzeniu w dniu 14 bm. odbytem, przedstawić ten stan światłej rozwadze świetnej reprezentacyi miejskiej z zapytaniem, czyli nie byłaby skłonną do wybudowania potrzebnego w tym celu dwutraktowego budynku szkolnego w ulicy Lubicz za torem kolejowym."

Że powyższe żądanie polega na zupełnie uzasadnionych motywach, zbyteczna byłoby rzeczą nawet wspominać; niefortunny bowiem dotychczasowy w niektórych częściach miasta istniejący rozkład szkół dający się szczególnie uczuć drobnej dziatwie w porze zimowej, spowodowany jest tą okolicznością, że gmina nie mając własnych budynków, musi umieszczać szkoły tam, gdzie chociaż możliwy na ten cel lokal wynająć może. Słuszną zatem jest rzeczą, aby przy projektowanej obecnie budowie nowych szkół, w tych dzielnicach je poumieszczać, które dotychczas ich jeszcze nie mają.

Propozycye na obsadzenie posady prezydenta sądu obwodowego w Jaśle odeszły już do Wiednia. Prezydentem ma zostać jeden z najstarszych radców sądu krajowego z Krakowa.

Lokal dla dziennika podawczego w sądzie delegowanym miejskim dla spraw cywilnych w Krakowie jest tak szczupłym i niewygodnym, że nietylko strony nie mają gdzie czekać na załatwienie, ale nawet urzędnicy manipulacyjni nie mogą się swobodnie poruszać. Szkoda, że JE. p. minister nie oglądał tego lokalu, bo może prędzej zaradzonoby złemu.

Ministerstwo wojny zatwierdziło kontrakt kupna i sprzedaży gruntów po lewej stronie przed cmentarzem położonych, należących do księży Karmelitów w Czerny. Na gruntach tych zbudowanym zostanie arsenał i składy artyleryjskie, ogółem 12 zabudowań, za sumę 650.000 złr., z których na rok bieżący wspólne delegacye kwotę 100.000 złr. przeznaczyły. Warsztaty takie dadzą zajęcie i robotnikom cywilnym.

Bawi w Krakowie p. Aleksander Reichman, redaktor *Echa muzycznego i teatralnego.*

Krakowskie konserwatoryum muzyczne Kursa harmonii i kontrapunktu już się rozpoczęły. Osoby nie uczęszczające do konserwatoryum mogą korzystać z tychże za opłatą 10 złr za półrocze. Wpisy na naukę gry na flecie, oboju, klarnecie, fagocie, oraz na wszystkich instrumentach blaszanych, jako to: trąbce, waltorni, trombonie etc., trwają bez przerwy. Opłata półroczna 10 złr. Bezpłatna nauka śpiewu chórowego rozpoczyna się z dniem 22 bm. w sobotę, dla pań o godz. 5, dla panów o godz. 6 po południu.

Koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek dn. 28 b. m. Program obejmuje: 1) **Żeleński Władysław**: Kwartet smyczkowy A dur op 42 odegrają pp. Singer, Heggenberger, Ostrowski i Novacek; 2) **Riedel Karol**: Pieśni Wernera i Małgorzaty z poematu Szefla „Trompeter von Säkkingen" odśpiewają pani Zofiia Sienkiewiczowa i pan K. J.; 3) **Novacek R**: Romanca, **Popper D.**: Hiszpańskie tańce, odegra na wiolonczeli p. Karol Novacek; 4) **Haendel G. F.**: Koncert na orkiestrę smyczkową solo pp. Singer, Heggenberger i Novacek; 5) **Paderewski Ignacy**: Cztery pieśni do słów Asnyka op. 7: a) Gdy ostatnia róża zwiędła, b) Siwy koniu, siwy koniu, coś tak zadumany, c) Szumi w gaju brzezina, d) Chłopca mego mi zabrali; 6) **Philipson**: Arya, **Hoffman H.**: Węgierska pieśń, odegra orkiestra smyczkowa.

Z teatru. Jutro wystąpi p. Rapacki w roli „Radziwiłła panie kochanku". Przedstawienie to będzie benefisem artysty, oraz ostatnim jego występem na naszej scenie w bieżącym sezonie. Tyle przyjemnych artystycznych wrażeń doznała publiczność nasza podczas występów warszawskiego gościa, iż niezawodnie na pożegnalnem tem przedstawieniu teatr będzie pełny.

W sobotę odegraną zostanie po raz pierwszy wesoła farsa Meilhaca p. t. „Dekorowany." W przekładzie tytuł sztuki zmieniono na „Order króla Senegambii".

Widowiska w teatrze do końca bieżącego miesiąca odbywać się będą codziennie oprócz piątków.

Znaleziono i złożono w policyi: a) zegarek srebrny w podwójnej kopercie z monogramem i łańcuszek srebrny, które Rozalia Ernik znalazła onegdaj w południe na ulicy Floryańskiej; b) woreczek z pieniędzmi, które wczoraj rano znalazł p. Józef Ziętarski na ulicy św. Wawrzyńca na Kazimierzu; c) akta sądowe, dotyczące Maryi Nowarowej z Węgrzec.

Chłodna jesień rozpoczęła się już na północnym wschodzie Europy, gdy u nas panuje jeszcze ciepła pogoda. W okolicy Moskwy przymrozki, a na wyżynach alpejskich śnieżyce. Centrum depresyi przesuwa się zwolna z półn.-zachodu na półn.-wschód, a przy wysokiem ciśnieniu atmosferycznem na północy temperatura w Europie środkowej nieznacznie, ale stopniowo się zniża. Przy znacznej różnicy temperatury pomiędzy północą a południem Europy, spodziewać się można wkrótce nowej seryi deszczów lub wiatrów, poczem nastąpi znaczne oziębienie powietrza i dalszy ciąg jesieni będzie już przeważnie zimny. Zima zapewne będzie wczesna i ciężka, przynajmniej w pierwszym okresie.

Z prasy warszawskiej. *Goniec urzędowy* petersburski donosi, iż p. Kazimierz Korwin-Piotrowski otrzymał koncesyę na wydawnictwo w Warszawie nowego dziennika p. t. *Ziarno.* P. Piotrowski jest autorem broszur p. t. „Gambetta" i „Jezuici w Polsce".

Dział krytyki teatralnej w *Kuryerze Warsz.* objął p. Kazimierz Zalewski, redaktor *Wieku.*

Z Leoben. Zamierzającym przybyć na akademię górniczą do Leoben udziela chętnie wszelkich informacyj za nadesłaniem marki na odpowiedź pozostały tam przez wakacye słuchacz IV roku.

Adres: Józef Mołoń, Bergakademiker in Leoben Glacis nr. 83. Steiermark.

Z Rzymu donoszą, iż okręt francuski „France" zatopił statek włoski „Amerykę". Dziewięćdziesiąt osób utonęło, w tej liczbie obydwaj najwięksi współcześni tenorzy włoscy, Tamagno i Stagno. W całych Włoszech z tego powodu niesłychane oburzenie.

Z Ameryki. Usiłowania rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie poszukiwań przedhistorycznych uwieńczone zostały powodzeniem. Frank Cushing, przebywający od wielu lat pośród plemienia indyjskiego Zuni w Meksyku, odkrył niedawno w stanie Arizona, na północ od linii kolei Pacific, a nieopodal od miasteczka Phönix, gruzy jakiegoś staroindyjskiego miasta. Miasto to, nazwane przez Cushinga „Las Muertos" (miasto śmierci), zajmowało obszar mili kwadratowej angielskiej, zbudowane było nieregularnie i składało się przeważnie z domów ustawionych w wielki kwadrat; otoczone było wysokim, do obrony służącym wałem. W samym środku miasta znajdowała się olbrzymia świątynia, pod którą odnaleziono mnóstwo szkieletów. Prócz tego w mieście owem było kilka innych cmentarzy. Cushing twierdzi, iż w mieście tem mieszkali dawniej przodkowie plemienia Zuni, a domyśla się tego z układu grobów i przedmiotów, które w nich znajdywał. — Z tradycyi wspomnianego plemienia Cushing dowiedział się, że miasto owe zostało zburzone w czasie trzęsienia ziemi, a olbrzymia liczba szkieletów, znajdowanych pod gruzami domów, dowodzi, iż katastrofa ta musiała być straszną i że ofiarą jej padły tysiące ludzi. W gruzach, właśnie może z tego powodu, Cushing odkrył mnóstwo przedmiotów, których dawni mieszkańcy tego miasta używali, a wszystkie one są dobrze przechowane i podobne tak formą jak i ozdobami swojemi do wyrobów ceramicznych, dziś jeszcze przez plemię Zuni używanych. Rzeczą godną uwagi jest to, że Cushing nie znalazł w gruzach ani jednego przedmiotu metalowego. — W odległości kilku mil od Las Muertos, Cushing odkrył ruiny drugiego miasta, które od ruin starego wodociągu, tamże się znajdującego, nazwał „Las Acsquias". Mieszkańcy tych miast byli narodem wojowniczym i cywilizowanym, a dowodzą tego ślady warowni, pałaców, świątyń, piramid i innych pomników, ciągnące się w długim szeregu od północnych granic Chili, Peru, Equador, przez Amerykę centralną, Meksyk i Arizonę, aż do jeziora słonego w Utah.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Józefa Bogusza w Staszkówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedliskach; tymczasowego nauczyciela Józefata Kuybidę w Raźniowie, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Raźniowie; tymczasową młodszą nauczycielkę Michalinę Kalitównę w Brzesku, stałą nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły etatowej w Brzesku.

Repertoar teatru krakowskiego.

We **czwartek** 20 września: Ostatni gościnny występ i benefis Wincentego Rapackiego: „Panie kochanku", komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

W **sobotę** 22 września: „Po raz pierwszy: „Order króla Senegambii" (*Décoré*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

W **niedzielę** 23 września: Po raz 107 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W **poniedziałek** 24 września: Po raz dziewiąty „Dziwak", komedya w 5 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

We **wtorek** 25 września: Po raz drugi „Order króla Senegambii" (*Décoré*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

We **środę** 26 września: Po raz szósty „Myszka" (*La souris*), komedya w 3 aktach Pailleron.

We **czwartek** 27 września: Po raz trzeci „Order króla Senegambii" (*Décore*), komedya w 3 aktach Meilhaca.

W nauce: „Szambelani", komedya w 4 aktach Wincentego Juliana Wdowiszewskiego.

Sprawy sądowe.

Wyzyskiwanie popisowych.

(Pierwszy dzień rozprawy).

Przesłuchanie trzech oskarżonych członków „komisyi uwalniającej" rozpoczęło się od badania Jakóba **Mandla**. Zdaje on się być dowódzcą owej spółki. Jest-to mężczyzna lat blisko 60, średniego wzrostu, niezgrabny, z twarzą obrzękłą okoloną mocno szpakowatemi, przystrzyżcnemi faworytami; jego oczy, ukryte za okularami, zdradzają bystrość i przenikliwość. Taktyką przyjętą przez niego w obronie jest bezwzględne wypieranie się zarzucanych mu występków. Posuwa on się tak daleko, że zaprzecza zadanemu przez przewodniczącego mu pytaniu, zanim tenże je ukończyć zdoła. Zwyczajem ludzi jego wyznania trudnił on się, jak powiada, handlem, faktorowaniem — miał jakiś podrzędny szynk — wreszcie lichwą. Specyalnością w tym względzie byli oficerowie, dla których był takim dobroczyńcą, że im bez żadnych skryptów pożyczał. Stąd jego znajomości w sferach wojskowych i dla tego u-

dawano się do niego o pośrednictwa w uwalnianiu. On jednak brał tylko pieniądze za fatygę i nie przekupywał i do przekupstwa nie namawiał wojskowych. Tak było z Cudakiem. Gdy przyszli do niego obaj, ojciec z synem i prosili go o uwolnienie od ćwiczeń, wziął za fatygę 30 do 40 złr., z których 10 złr. dał Palce faktornego. Do zarzuconego mu w oskarżeniu wyłudzenia 70 złr. Mandel się nie przyznaje. Nie trudnił się jednak zarzuconym mu procederem, o czem dowodzi fakt, że oficera, którego prosił o zwolnienie Cudaka od ćwiczeń nie znał z nazwiska — i tylko wskutek pożyczania mu pieniędzy, miał z nim stosunki. Gdy mu przewodniczący i prokurator zarzucili nieprawdopodobieństwo podobnego twierdzenia, utrzymuje on, że obecnie nie przypomina sobie jego nazwiska.

Co do uwolnienia Szancera zaprzecza on stanowczo oskarżeniu. Ojciec popisowego dał mu wprawdzie 30 do 40 złr., ale tylko za wikt. Również nie przyznaje się do wyłudzenia pieniędzy od Arona Izraela. Brata, którego uwolnienie oskarżenie mu zarzuca, nigdy nie znał. — Ten Izrael stał się takim jego serdecznym przyjacielem — że pożyczył mu 35 złr., których dotąd nie oddał, gdyż poczciwy Aron nie upominał się wcale — a on nie miał na to.

Nieprawdopodobieństwo tego twierdzenia stwierdza to, że oskarżony mówi przy każdej sposobności o jakichś krewnych, którzy go wspierali i stąd pochodzić mają zasoby gotówki, których posiadanie mu udowodniono. Gdy Aron został zawezwany przed sędziego śledczego, on, oskarżony, nie namawiał go za pośrednictwem Sprunga, właściciela oficyny fryzyerskiej, aby zeznał, że owe pieniądze nie na uwolnienie brata, lecz jako pożyczka są wzięte. Z zięciem swym, Strumpfnerem, żył Mandl w niezgodzie. Powodem tego było złe obchodzenie się Strumpfnera z jego córką.

Oskarżony, stoli przeczy jakoby to miało jakikolwiek związek z wyzyskiwaniem ludzi podczas asenterunku, i nie przypomina sobie, aby ta kłótnia zaszła była w czasie asenterunkowym.

O kłótniach w rodzinie mówi także drugi oskarżony Strumpfner. Również izraelita, ma powierzchowność więcej cywilizowaną. Wypiera on się również wszystkiego. On trudnił się tylko faktornem, zwłaszcza małżeństw, i w takim charakterze poznał się z Zygmuntem Sokołowskim a potem z Stanisławem Sokołowskim bratem jego, gdy ten zakładał sklep i potrzebował jego usług. O uwolnieniu od wojska Stanisława i o sposobie, w jaki to uwolnienie nastąpiło, nic nie wie; jakich środków trzeba użyć, aby zwolnić się od powinności wojskowej, nie doradzał nigdy. Tem mniej wie o przydatnych w tym celu maściach, których nie zna, bo przecież na „doktora" się nie uczył. Nazywano go może „*der Regimentsarzt*", ale tylko przez żart. Nie mógł też Sokołowskiego namawiać, aby dla udania choroby przed poborem do wojska pracował długo w piwnicy, gdyż twierdzi, że wówczas Sokołowski nie miał jeszcze wynajętego sklepu.

Daty jednak temu twierdzeniu zaprzeczają. Następnie twierdzi oskarżony że Sokołowski nigdy pieniędzy mu żadnych nie dawał.

Obwiniony Strumpfner tłómaczy stosunki swoje z Dutkiewiczem w ten sposób, że do jego sklepu zaglądał na wódkę. Co do pieniędzy, branych od niego, przyznaje się tylko do 100 złr., które pożyczył na interes, bez żadnego wekslu i bez procentu. O 300 złr., które miał wziąć na uwolnienie od wojska, nic nie wie. Następny punkt oskarżenia zdaniem Strumpfnera jest wymysłem. Owego Jana Palkę znał wprawdzie, ale tylko ztąd, że zaprowadził go do składu krawieckiego swego brata. Zresztą żadnych innych stosunków z nim nigdy nie miał.

(Drugi dzień rozprawy).

Trzeci obwiniony Adolf Elster stara się na swe uniewinnienie udowodnić swoje alibi. Powiada on, że w owym czasie t. j. w sierpniu 1887 r., kiedy miał od Cudaków wyłudzić 100 złr. był zajęty jako kontrolor przy budującej się kolei w pobliżu Krakowa. Obwiniony dwa dni przed rozprawą przytoczył nowych w tym względzie świadków.

Obrońca dr. Wędrychowski żąda zarządzenia środków odwodowych t. j. przesłuchania wymienionych nowych świadków, czyniąc to na podstawie §. 225 pr. kar.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, powołując się na § 222, który na podobne przesłuchanie na prośbę oskarżonego pozwala na trzy dni przed rozprawą.

Trybunał po naradzie oświadczył, że z wydaniem uchwały co do przychylenia się lub odrzucenia wniosku pana obrońcy, wstrzyma się aż do przesłuchania Fr. Cudaka. Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków, udzielił powołany znawca podpułkownik Zieher wyjaśnień co do postępowania przy poborze. W szczególności przystąpiono do przesłuchania świadków w sprawie Kalmana Szanzera.

Świadkowie ci, chociaż poszkodowani w tej sprawie, do pewnego stopnia działali wspólnie z oskarżonym. Obrońca dr. Wędrychowski czyni wniosek do trybunału, aby świadków zwolniono od przysięgi. Po sprzeciwieniu się prokuratora trybunał orzekł, iż żądaniu obrońcy stać się zadosyć nie może, gdyż czyny oskarżonego i świadków muszą być jako odrębne uznane i dlatego postanowił od świadków odebrać przysięgę. Pierwszy przesłuchiwany w tej sprawie świadek jest Kalman Szanzer. Świadek ten potwierdza zupełnie fakta objęte oskarżeniem; prócz tego dodaje, że Mandel, któremu on za wikt swego syna służącego w wojsku płacił 30—40 złr., wyłudził od niego 500 złr. pod groźbą, że w przeciwnym razie będzie mu przy superarbitrium szkodził. Nadto przez Langrocka, który to potwierdził, posłał mu 100 złr. Świadek Paschie Szanzer, syn Kalmana, zupełnie potwierdza zeznanie ojca. Obaj słyszeli, że Mandel trudni się sprawami wojskowemi, dlatego obawiali się jego wpływów. Mandel jednak nie robił żadnych kroków celem jego uwolnienia.

Prawdziwość tego ostatniego faktu stwierdza okoliczność, że w aktach wojskowych znaleziono denuncyacyę Mandla przed superrewizyą, jakoby Szanzer udawał chorobę.

Znowu podpułkownik Zieher orzeka na podstawie aktów wojskowych, iż władza wojskowa ostrzej niż zwykle obchodziła się z Szanzerem, jako przymusowo wziętym do wojska, i że ostateczne uwolnienie w r. 1881 jest zupełnie legalne. Mandel zaprzecza zeznaniom obu Szanzerów. Zeznania świadka Arona Nebenzahl potwierdzają fakta, opowiedziane przez obu Szanzerów. Jako przełożony gminy izraelickiej, słyszał on o tem, że Mandel trudni się uwalnianiem od wojska. Zeznania świadka Grünspana Löbla nie rzucają nowego światła na sprawę. Szeregu świadków w sprawie Szanzera dopełnia Artur Landau, ten sam, który siedzi w areszcie śledczym w Wadowicach, w sprawie wychodźców do Ameryki. Zna on wszystkich oskarżonych wskutek interesów pieniężnych. Słyszał on, że Mandel trudni się uwalnianiem od wojska i miał on zawsze w tym względzie opinię oszusta, co spowodowało Strumpfnera, że zerwał z swoim zięciem. Mandel stracił wskutek tego bardzo wiele i stąd gniew jego na zięcia. Strumpfner prowadził swój proceder uczciwie. Był on tylko faktorem i prowadził strony do lekarza wojskowego, za co brał małe datki. O jego uczciwości świadczy fakt, że jakiejś żydówce, proszącej go o uwolnienie syna i dającej mu za to 40 złr., odpowiedział, że syn i tak jako źle wyglądający będzie uwolniony, pieniędzy zaś nie przyjął. Świadek Landau dodaje, że o istniejącej szajce, uwalniającej popisowych od wojska, wiedział już dawno i zbierał w tym względzie fakta. Komisarz policyi, któremu tych wiadomości udzielił, odpowiedział mu: „My o tem wiemy, ale taka rzecz nie da się wykorzenić." *I. H. B.*

Dział ekonomiczny.

Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie. Otwarcie nowego roku naukowego w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w połowie października br. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

a) ukończenie roku 17;

b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie;

c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym, jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, lub gimnazyalną z egzaminem dojrzałości, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (c)

Nie posiadający kwalifikacyi określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr., oprócz tego czesne, wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 złr., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godziny rysunków liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 złr., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu.

Ponieważ stypendya udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku.

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie pisemnego podania od 1 października br.

Dzień otwarcia kursu podany zostanie wcześnie do publicznej wiadomości.

Kto na podanie wniesione nie otrzyma odmownej odpowiedzi, uważać to może, że będzie przypuszczony do egzaminu wstępnego, albo względnie będzie przyjęty do szkoły.

Dla uniknięcia zapytań oznajmia się: że wstępny egzamin odbywa się z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografii, a oraz udowodnić musi kandydat, że włada dostatecznie językiem polskim i niemieckim, tak w mowie, jak i piśmie.

Przestroga dla kas oszczędności. W pewnym poszczególnym wypadku orzekło ministerstwo spraw wewnętrznych, że tylko eskont weksli może być prowadzony przez kasy oszczędności, udzielanie zaś pożyczek na weksle w tych zakładach jest wzbronione. Ponieważ niektóre galicyjskie kasy oszczędności nie trzymają się tego przepisu i udzielają pożyczki powyższego radzaju, przeto władze powołane do wykonywania nadzoru otrzymały polecenie, aby odnośne dyrekcye kas oszczędności zawiadomiły o nielegalności podobnego postępowania, zapobiegły mu w przyszłości bezwarunkowo i czuwały nad ściągnięciem już udzielonych pożyczek powyższego rodzaju w terminie oznaczonym. Przytem przypomnianą została osobista odpowiedzialność członków dyrekcyi wydziałów kas oszczędności za straty, jakieby zakłady te poniosły przez lokowanie funduszów w sposób statutem niedozwolony.

Paszporta dla koni wydaje weterynarz miejski dr. Walentowicz w magistracie od godz. 10 do 11 przed południem, albo w mieszkaniu przy placu Dominikańskim pod l. 1 (gdzie apteka) na I piętrze od godz. 2—4 po południu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 września

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	749,5 mm	750,2 mm	750,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,0	+3°,4	+13°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	N 1	NE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	93%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	8

Uwagi: Barometr poszedł jeszcze nieco w górę przy słabych północnych wiatrach i obniżonej temperaturze. Stan nieba pozostanie zmienny.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 19 września. (Posiedzenie Sejmu). Dziś wniesiono od rządu projekt zniesienia propinacyi pod nazwą ustawy, zmieniającej ustawę krajową z roku 1875. Projekt składa się z 22 paragrafów. Według § 1 prawo wyszynku napojów propinacyjnych pozostaje w całej swej rozciągłości i wyłączności w posiadaniu dzisiejszych jego właścicieli do końca 1890; w tym roku przechodzi na kraj a względnie na krajową dyrekcyę funduszu propinacyjnego do roku 1910, poczem zostaje zniesione zupełnie i raz na zawsze.

§ 2. Wynagrodzenie otrzymają uprawnieni w gotówce.

§ 3. Wydział krajowy, jako dyrekcya funduszu propinacyjnego, jest upoważniony do zaciągnięcia pożyczki 4 procentowej w wysokości złr. 57,700.000. Uzyskana stąd gotówka będzie rozdzielona między uprawnionych w stosunku do dochodu propinacyjnego, oznaczonego prawomocnemi orzeczeniami na zasadzie ustawy z r. 1875.

§. 4. Przy wypłacie zastosowane będą przepisy ustawy dawnej o zabezpieczeniu praw wierzycieli.

§. 5. Obligacye opiewać mają na kwoty przez 100 podzielne i będą umorzone losowaniem w 20 latach. Losowanie dwa razy do roku.

§. 6. Należytą spłatę poręcza w pierwszym rzędzie fundusz rezerwowy. Fundusz propinacyjny powstaje z dochodów propinacyi, zarządzanej przez dyrekcyę z opłat oznaczonych dawną ustawą i z przyznanej ustawą wódczaną corocznej kwoty miliona złr. z wyłączeniem części, przypadającej dla miast.

§. 7. Z ogólnego funduszu propinacyjnego i jego dochodów po koniec 1890 r. tworzy się fundusz rezerwowy, którego dochód przeznaczony na koszta administracyi. On gwarantuje przez cały ciąg okresu amortyzacyjnego regularną spłatę procentu i losowanych obligów. O ile ten majątek nie będzie zużyty na ten cel, będzie po roku 1910 rozdzielony między uprawnionych do posiadania jednego szynku w stosunku do ich dochodów.

§. 8. Należyte dopełnienie zobowiązań wobec właścicieli obligów poręcza w drugim rzędzie fundusz krajowy.

§. 9. Wydział kraj. jako dyrekcya funduszu propinacyjnego zarządza prawem propinacyi przez wydzierżawianie z wykluczeniem ryczałtowej cały kraj obejmującej dzierżawy.

§. 10. Zapewnia dotychczasowym dzierżawcom ich prawa, ale jeżeli czynsz dzierżawny byłby niższy od orzeczenia, wówczas dzierżawa będzie wypowiedziana.

§. 11. Orzeka sposób postępowania, gdy z propinacyą inne dochody są połączone.

§. 12. Uprawnieni winni w 14 dni po prawomocności ustawy oddać dyrekcyi wszystkie dokumenta.

§ 13 orzeka sposób postępowania, gdy czynsz dzierżawny już z góry zapłacony.

§ 14. Wydział krajowy ułoży plan amortyzacyi, a zarazem zawiadomi uprawnionych jaki iloczyn dochodu otrzymają, jako wynagrodzenie.

§ 15. Miasta, które wspólnie z innemi mają prawo propinacyi, będą tak samo traktowane jak jak prywatni właściciele.

§ 16 Miasta, które są wyłącznemi właścicielami prawa propinacyi, zatrzymają to prawo do końca roku 1910 i pobierać będą przez ten czas przypadający na nie udział w 1 milionie złr. Zebrany dotąd dla nich fundusz propinacyjny będzie im wypłacony, jako kapitał zakładowy.

§§. 17 i 18 zawierają bliższe szczegóły o oznaczeniu dochodu propinacyi tych miast.

§. 19. Po roku 1910 prawo propinacyi tych miast gaśnie, a przed tym rokiem może być osobnemi ustawami zniesione i zastąpione opłatami.

§. 20. Prawo wieczyste do jednego szynku zostaje uchylone.

§. 21 zawiera przepisy co do postępowania hipotecznego.

§. 22 orzeka, że pobór opłat szynkarskich ustaje w roku 1910

Lwów, 19 września. Wniesienie projektu propinacyjnego wywołało wielką sensacyę. Reprezentanci wielkiej własności bardzo niezadowoleni. Finansiści przepowiadają obligacyom propinacyjnym kurs 90 za sto, a wtedy wynagrodzenie równałoby się 17-krotnemu dochodowi.

Lwów 19 września. (Sprawozdanie sejmowe). Pięć sprawozdań Wydziału kraj. w pierwszem czytaniu odesłano do właściwych komisyj. Załatwiono liczne sprawy mytnicze.

Projekt ustawy o zabezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia wywołał żywą rozprawę. P. Rosner żądał odesłania napowrót do komisyi.

Wniosek ten padł. Ustawa przyjęta z poprawką stylizacyjną p. Grossa.

Koniec posiedzenia o g. 1½.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń, 19 września. Wczoraj wyjechał do Friedrichsruhe poseł niemiecki przy Watykanie Schlözer, gdzie bawi obecnie hr. Kalnoky. Fakt ten wskazuje jasno, że rzymska podróż cesarza Wilhelma stanowić będzie przedmiot rozmowy a może i rokowań pomiędzy trzema dyplomatami, co tem bardziej zasługuje na uwagę, że pogłoska o podróży cesarza Franciszka Józefa do Rzymu utrzymuje się ciągle i bynajmniej nie przedstawia się tak nieprawdopodobną, jak niektórzy ją przyjmują.

Wiedeń, 19 września. Poseł Vergani wniósł na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Niższej Austryi, aby Sejm gremialnie wziął udział w uroczystościach, które mają być urządzone na przyjęcie cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 19 września. Kudlich z wielkim zapałem przyjęty został w Sternbergu, poczem udał się dalej do Ołomuńca.

Wiedeń, 19 września. Cesarz Wilhelm, jak słychać, zamierza i we Florencyi zatrzymać się na dwa dni.

Wiedeń, 19 września. *Corresp. de l'Est* zapowiada, że przyjdzie do zgody pomiędzy królem Milanem i królową Natalią.

Wiedeń, 19 września. Przyjechał do Wiednia komenderujący generał korpusu ze Lwowa ks. Würtemberg.

Wiedeń, 19 września. Przybył tu Pobiedonoscew, wracając z kąpiel w Gmunden.

Wiedeń, 19 września. Arcyksiążę Albrecht wraca tu d. 23 b. m.

Wiedeń, 19 września. Dzisiejsza *Neue fr. Presse* w artykule naczelnym mówi o zamierzonej abstynencyjnej polityce Rusinów, przy tem miota na Polaków zarzuty ucisku, za co rząd czyni odpowiedzialnym.

Petersburg, 19 września. Prasa rosyjska w dalszym ciągu czyni zarzuty Austryi, z powodu nagany, jakiej cesarz udzielił biskupowi Strossmayerowi.

Petersburg, 19 września. Zaprzeczają tu pogłoskom o zaciągnięciu przez rząd rosyjski dwumilionowej pożyczki w Amsterdamie.

Paryż, 19 września. Między robotnikami pracującymi na placu wystawy powszechnej przy budowie wieży Eiffel wybuchło bezrobocie.

P. Robert, szef biura w ministeryum spraw zagranicznych, odjechał do Petersburga.

Paryż 19 września. Parlament francuski zwołany zostanie na 9 października.

Belgrad, 19 września. Król Milan ma tu przybyć w sobotę dla powzięcia ostatecznego zdania w kwestyi dymisyi gabinetu. — Dzisiaj ma się tu odbyć uroczystość 100-letniego jubileuszu poety Karadzicza. W uroczystości wezmą udział delegacye od rozmaitych naukowych i literackich towarzystw bułgarskich.

Bukareszt, 19 września. Oczekują tu przybycia ks. Walii.

Belgrad, 19 września. Serbia weźmie udział w przyszłorocznej wystawie paryskiej.

Sofia, 19 września. Z powodu rocznicy zjednoczenia Rumelii Wschodniej z Bułgaryą na gmachach ministeryalnych wywieszono chorągwie. W Filipopolu obchodzą z tego powodu wielką uroczystość.

Sofia, 19 września. Księżna Klementyna Koburska przybędzie d. 23 b. m. do Ruszczuku i z księciem Ferdynandem uda się na kilku-tygodniowy pobyt do klasztoru św. Dymitra pod Warną.

Konstantynopol, 19 września. Zamieszkujący tutaj Bułgarowie wystąpili z energiczną petycyą do wielkiego wezyra, żądając, aby spełniono orzeczenie traktatu berlińskiego, zapewniające wprowadzenie reform w Macedonii.

Wiedeń, 19 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 100·35, austryacka papierowa 90·50; akcye kolei Karola Ludwika 208 —; ruble 128.

Pszenica na jesień 7·94.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 września 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	60
Zjednoczony dług w srebrze	82	75
Austryacka renta złota	110	40
5% austryacka renta (marcowa)	97	45
Akcye banku austro-węgierskiego	879	—
Akcye kredytowe	314	10
Londyn	121	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	63
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	52½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 19 9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 —	129 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 20	60 —
20-to frankówka złota	9 62	9 72
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 50	92 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	9[illegible] —
4% „ „ „ II Em.	91 50	93 —
4½% „ „ „	94 75	96 —
5% „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ z prem. 10%	101 50	103 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 25
5% „ Król. Pol. za rubli 100	93 50	95 —
4% „ likwidac. „ 100	83 —	85 —

Lwów, dnia 18 9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	102 —
4½% „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ okr. 56 „ 100	89 4	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
6% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 18 9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	96 15	96 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	83 75	84 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	
5% „ „ „ II „ „ 100	—	94 70
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	94 70
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	94 50

Wiedeń, dnia 18 9.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 50	81 70
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 95	83 15
4% „ „ złota „ „ 100	110 50	110 70
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 40	97 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 75	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	141 50	14[illegible] —
„ „ 1864 bez % całe „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	170 —	170 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 10	100 35
5% „ papierowa „ „ 100	90 45	90 65
5% Obl. w. Os b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113 50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 —	130 40
„ „ „ „ 50 „ „ 100	129 50	130 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 50	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	103 60	—
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	105 20
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 50	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
Pożyczka „ z 1878 „ 1	106 —	106 70
[illegible] pr. po 100 fran. „ 1	26 10	35 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	21 40	21 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 —	94 —
5% „ obl. komun. „ 100	100 —	101 —
5% Bank hip. gal. z 10% pr. „ 100	102 50	103 —
5% „ „ 40-letnie „ 100	99 50	100
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	100 60	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	97 50	—
4½% „ „ „ „ 100	94 80	95 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	101 25	101 75
4½% Banku austro-węgiersk. „ 100	101 70	101 10
4% „ „ „ 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 70	100 10
5% Ferdynanda północ. na 300 „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	99 90	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	101 —	101 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8[illegible] —	8[illegible] —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 —	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	99 25	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 75	147 25
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98 60	99 —
5% Nordosty „ 300 „ 100	97 50	98 10

Losy.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr.	w. a.	8 70	9 10
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	183 50	184 —
Klary „ 40 „	m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	119 50	120 —
Krakowskie „ 20 „	w. a.	25 30	25 70
Ofner (miasta Budy) „ 40 „	w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	18 10	18 40
„ „ węgier. „ 5 „	w. a.	12 10	12 40
Rudolfa „ 10 „	w. a.	22 —	23 —
Stanisławowskie „ 20 „	w. a.	36 50	37 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „	m. k.	147 —	148 —
4% „ „ 50 „	w. a.	77 —	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	116 25	116 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	100 —	100 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	314 75	315 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 50	3[illegible]8 —
30·—	Laenderbank „ 200 „	236 70	227 10
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	879 —	881 —
12·—	Unionbank „ 100 „	217 90	218 20
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiume na 200 złr.	183 —	184 —
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2475 —	2480 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	207 75	208 —
13·50	Lwowsko-Czerniów-Jassy „ 200 „	221 50	221 75
7·9[illegible]	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 50	143 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 5	192 —
9·9[illegible]	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 50	180 50
37 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	254 —	256 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	108 —	108 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	410 —	412 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „	9 63	9 65
20-to Markówki „	11 91	11 93
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	9 94	9 97
Funty szterlingi „	12 16	12 21
Banknoty włoskie	47 70	47 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 —	128 25

Podziękowanie.

Złożona ciężką chorobą, gdyż przez pięć lat cierpiałam na wodną puchlinę, kiedy wezwani lekarze mnie opuścili i uznali nieuleczalną. Wielmożny Pan **Dr. Józef Rychter w Nowym Sączu** swą troskliwą opieką i skuteczną operacyą uratował mi życie. W dowód wdzięczności publiczne składam Mu podziękowanie. 1596 1

Emilia Żeruchowa.

Agronom

i z buchalteryą obeznany, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. 1595 1 3

Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować: **R. Stańek, Żędowice** p. **Przemyślany.**

Dom piętrowy

wraz z domkiem parterowym i ogródkiem na jarzynę, w pięknem i korzystnem położeniu, w cenie 6000 złr, jest z wolnej ręki do sprzedania w Nowym Sączu.

Zgłoszenia pod literami **M. S.** poste restante **w Nowym Sączu.** 1592 1 3

Salon i pokój

są do wynajęcia razem lub osobno przy **ulicy Basztowej, Nr. 27, II piętro.** 1593 1 3

Nawóz koński

mają do zbycia 2 szwadrony (około 300 koni), umieszczone w barakach w Zakrzówku, a jeden szwadron (150 koni) na Podgórzu. Bliższych szczegółów udziela, oraz oferty obliczone od konia dziennie przyjmuje: **k. k. Kavallerie-Baracken Comando in Zakrzówek, a k. k. Comando der 3ten Escadron des Uhlanen-Regiment Nr. II in Podgórze.**

Termin do 24 września.

Oprócz tego nawóz od 3 koni przy ul. Smoleńsk, Nr. 21. 1591 1 3

MAGAZYN I. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie

poleca na każdą porę w wielkim wyborze

Gotowe Okrycia.

Ilustrowane katalogi wysyła na żądanie opłatnie. 1426 7 8

Ceny umiarkowane konkurencyjne.

Paryżanka

życzy sobie mieć kilka godzin zajętych konwersacyą w mieście.

Zgłosić się do **Biura Stowarzyszenia Nauczycielek**, Plac Franciszkański, L. 1. 1580 3 6

Wystawa fotoplastyczna

ulica Grodzka, 47, I piętro,

od 16 do 19 września

Włochy

od 20 do 22 września

TYROL

dnia 23 i 24 września

PARYŻ

dnia 25 i 26 września

Wersal i Trianon

dnia 27 i 28 września

Rosya

dnia 29 i 30 września na wielostronne życzenie **jeszcze raz** 1576 4 7

Wspaniałe zamki króla Ludwika II.

Zamknięcie cyklu seryj nastąpi dnia 30 września wieczór.

Wystawa otwarta od godz. 4—9 wieczór.

Wstęp 20 cent., dzieci 10 cent.

Z powodu kończącej się wkrótce wysprzedaży

Pierwszy krakowski

Skład Płócien Krajowych M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie

hotel Saski, ul. Sławkowska,

poleca do nabycia jeszcze:

Bieliznę dla dzieci wszelkiego wieku.

Bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa i t. p. 1437 19 0

Wyroby ludowe z Rusi.

Wystawa wyrobów

zjednoczonych

STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Wiślnej, Nr. 3,

(dom Wgo Dra Rettingera)

sprzedaje

gotowe meble do pokoi

sypialnych, jadalnych, salonów, budoarów,

oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty

stolarskie

jakoto: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, dostarczanie i układanie posadzek, oraz na 1410 5 6

roboty tapicerskie

wszelkiego rodzaju, tj. prześcielanie starych mebli, materacy i tapetowanie pokoi

po cenach nader przystępnych,

z poręczeniem za robotę na rok jeden.

Pięć pokoi i kuchnia

z 4 wchodami, na I piętrze, przy ulicy św. Filipa, L. 21 (obok ks. Misyonarzy), **od 1 października b. r. do wynajęcia.** 1582 2 3

Wobec faktów, iż często w składach sprzedają naftę zapalną, nieposiadającą przepisanych stopni niepalności, mam zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności mój

SKŁAD NAFTY NIEEKSPLODUJĄCEJ

najlepszej salonowej, nabywanej od pierwszorzędnych firm; utrzymuję na składzie **prawdziwą naftę cesarską** (Kaizeröl) z fabryki floridsdorfskiej, jakoteż **naftę amerykańską** i sprzedaję takowe **po cenach przystępnych.**

Przy odbiorze w większej ilości z odstawą do domu.

Abonament na naftę miesięczny.

Skład lamp i wszelkich przyborów do oświetlania.

Z poważaniem

Jan Godzik.

1594 1 3 **Kraków, ulica Sienna, L. 7.**

!Cesarska Tinktura złota i srebra!



do natychmiastowego złocenia, posrebrzania i naprawiania wszelkich możliwych przedmiotów, jak ramy, drzewo, metal, szkło, porcelana, wosk, skóry, figury gipsowe, towary koszykarskie, aksamit, plusz, jedwab itp. dla celów sztuki i dekoracyi.

Nadaje się szczególnie do zupełnego odnawiania wszystkich aparatów kościelnych. Użycie dla każdego bardzo pojedyncze, przez pociągnięcie dodanym penzlem na zimno. 1588 1 25

Co do lustru, czystości, trwałości i taniości nie przewyższone. — Cena flaszki wraz z penzlem i sposobem użycia 1 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. Przesyłka za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką

Zlecenia adresować do: **J. Kann, Berno** (Brünn).

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weny** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^5/_4$ i $^6/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{12}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1475 5 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a koszt orysy tychże udziela się bezpłatnie.

CHOROBY ŻOŁADKA

WINO Z PEPSYNA, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.** 112 55 0

Najtańsze źródło zakupna na zimową porę i Boże Narodzenie!

J. & S. KESSLER w Bernie

Ferdinandsgasse, Nr. 7—N, przesyła za zaliczką: 1552 2 12

Towar	Cena
10 mtr. **Pakłaku zimowego** na suknie damskie, podwójna szerokość	złr. 5.50
10 mtr **Valerie flaneli** na damskie suknie, najnowsze wzory	złr. 4.—
10 mtr. **Kałmuku**, ciężki gatunek, najnowsze wzory	złr. 2.70
10 mtr. **Barchanu**, ciężki gatunek, najnowsze wzory	złr. 3.—
10 mtr **Materyi na szlafroki**, w kratki, najnowsze wzory	złr. 2.50
29 łokci **Barchanu prośnickiego**, niebieski i brązowy 5 złr. biały i czerwony	złr. 6.—
3.10 mtr. **Materyj na garnitur męski zimowy** Ia złr 5.50, IIa	złr. 3.75
2.10 mtr. **Na Paletot zimowy**, modne, Ia złr. 10, IIa	złr. 6.—
2.10 mr. **Na Zarzutki**, modne,	złr. 6.
6 sztuk **Czapek pluszowych** dla mężczyzn i chłopców	złr. 1.50
1 **Kołdra zimowa, zapałowa**	złr. 3.—
1 **Koc na konie**, 190 cm. dł., 130 cm. szer., Ia żółty złr. 2.50, bury	złr. 1.50
1 **Chustka Angora** na zimę $^{10}/_4$, Ia złr 6, IIa	złr. 2.80
1 **Jupka damska wełniana** (Jersey), we wszyst. kolorach modnych, Ia złr. 3, IIa	złr. 1.50
3 **Jupki filcowe** (Filzröcke), bufiaste, czerwone, siwe i brązowe	złr 3.—
6 par **Pończoch zimowych**, robionych, w wszystkich kolorach, w paski	złr. 1.50
1 **Prześcieradło** 2 metry długie, bez szwu	złr. 1.50
10 mtr. **Chodnika**, ciężki gatunek	złr. 3.50
1 **Koszula męska**, biała lub kolorowa, Ia złr. 1.80, IIa	złr. 1.20
3 **Koszule dla robotników**, z ciężkiego Oxfordu	złr. 2.—
3 pary **Kalesonów** z barchanu, płótna, Ia złr. 2.50, IIa	złr. 1.80
6 par **Skarpetek zimowych**, robionych, we wszystkich kolorach	złr. 1.10
6 **Koszul damskich** z mocnego płótna i Chifonu, Ia złr. 5, IIa	złr. 3.25
3 **Kaftaniki nocne** z Chifonu, haftowane, Ia złr. 4, IIa	złr. 1.80
1 **Firanka jutowa**, turecki desen Ia złr. 3.50, IIa	złr. 2.30
1 **Nakrycie** na stół i na 2 łóżka, rypsowe, złr. 4.50, jutowe	złr. 3.50
29 łokci **Płótna domowego** ciężki gatunek $^5/_4$ złr 5.50, $^4/_4$	złr. 4.20
29 łokci **Oxfordu**, najnowsze desenie	złr. 4.50
29 łokci **Kanafasu**, najnowsze desenie, najlepszy gatunek	złr. 6.—
3 **Obrusy**, we wszystkich kolorach, $^8/_4$ złr. 2, $^6/_4$	złr. 1.—

Wzory darmo i opłatnie.

Dr. Jan Jodłowski

mieszka przy ul. św. Jana, L. 8,

ordynuje od 3 do 5 popołudniu,

od godz. 8—9 rano dla ubogich miejscowych bezpłatnie 1581 2 3

Opuściło prasę dziełko

Czesława Czyńskiego 1525 6 10

Sztuka przypodobania się mężowi.

Cena 30 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Gebethner i Sp. w Krakowie.

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca wielki wybór

kapeluszy damskich

piór strusich i fantazyjnych,

oraz

kwiaty paryskie.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie,** wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą, po cenach umiarkowanych. 1531 5 16

Gorsety paryskie

Kilka uzdolnionych panien w krawiecczyźnie damskiej znajdzie stałe zajęcie.

Modele paryskie.

Gründlichen deutschen Unterricht

bei schöner Aussprache ertheilt **L. Scholz**

1485 Zwierzyniecka. 10, im Hofe. 7 0

Zakład gimnastyczny.

Wróciwszy z Krynicy, rozpocząłem z dniem 15 września b. r. udzielać lekcyj gimnastyki salonowej i ortopedyi we własnym zakładzie **pod Nr. 15, przy ulicy Stolarskiej, na I piętrze.** 1584 2 6

Również udzielam lekcyj po domach.

Aleksander Weiss,

nauczyciel gimnastyki.

Dla P. T. Przemysłowców i Kupców.

L. Ringler, Wiedeń,

I., Liebiggasse, 4, 596 22 37

hurtowny handel farb ziemnych i olejnych, lakierów, pokostów i przetworów chemicznych. Export i import gąbek wszelkich gatunków, import i fabryka korków. — Cenniki na żądanie opłatnie. Korespondencya polska.

Masy i lakiery do zapuszczania podłogi.

Mężczyzna

lat 26, żonaty, bezdzietny, poszukuje jakiegokolwiekbądź miejsca. Tenże jest rutynowany i zdolny do wszystkiego.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Zdolny, Nr, 1000"** do Admin. „N. Reformy". 1553 3 3

HOTEL LONDYŃSKI

w Krakowie, na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu, w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Poleca się zatem Szanownym Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi.

W hotelu są także stajnie.

Salomon Wasserberger,

handlarz win.

Tamże są **mieszkania kawalerskie** z urządzeniem i obsługą od 1 października po cenach umiarkowanych do wynajęcia. 1497 7 36

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 13,

poleca

SKŁAD KOMISOWY

płótna, stołowej bielizny, ręczników, chustek i t. p. ze słynnych fabryk Langerowskich

po cenach fabrycznych.

Barchany angielskie.

Szyrtyngi białe na bieliznę i pościel, mianowicie wypróbowany gatunek „Excellent", metr 38 cent., sztuka 38 do 39 metrów 14 złr. 1491 3 0

Ogłoszenie.

PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH

po p. M. Guratowskim

objąłem z dniem dzisiejszym, przyjmuję wszelkie zamówienia z własnej lub dostarczonej materyi i wykonywam robotę według kroju mego poprzednika z wszelką starannością i gustem według najnowszej mody. 1555 4 6

Polecając się P. T. Panom Odbiorcom ich łaskawym względom, ręczę za punktualne wykonanie i b. umiarkowane ceny.

Stanisław Skrzyński,

pracownia sukien męskich

przy ulicy Floryańskiej, L. 10, I piętro.

Przypadkowy a złoty interes.

Pod nader korzystnemi warunkami, a z powodu choroby właściciela, **jest zaraz Fabryka wyrobów ceramicznych** z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym, razem nawet z majątkiem **do sprzedania, do przyjęcia spólnika lub dzierżawy.** 1509 6 10

Do fabryki dodaje się około 7 morgów roli i mieszkanie w miasteczku. W razie bezzwłocznego przyjścia interesu do pożądanego skutku pp. pośrednikom 3% od sumy ugodowej.

Adres: **Fabryka wyrobów glinianych w Babicach nad Sanem.**

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1557 7 30

Pracownia malarska

do wynajęcia 1583 2 3

przy ul. Studenckiej, pod L. 7.

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kilo koszykach, opłatnie po **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w elegane. 5-kilo baryłkach, opłatnie [illegible] **złr.** za nadesłaniem kwoty wyżej.

570 5 20 **Georg Lehner, Vöslau.**

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 919 67 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Dom murowany

z ogrodem, do sprzedania, na Grzegórzkach, L. 12. 1577 3 3

Już nie ma nagniotków!

„Eureka"

najznakomitszy środek przeciw odgniotkom, brodawkom i naroślom skórnym wynalazku aptekarza **Kazimierza Jonasza.**

1000 świadectw i listów potwierdzających skuteczność. 110 23 0

Skład w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena 60 centów.

Dom drewniany

w Bochni

na Górnym Rynku, Nr. 558, obok gimnazyum, z oficyną o 7 pokojach, 2 kuchniach, spiżarni, z ogródkiem, drewutniami, piwnicami, chlewkami **do sprzedania.** 1532 5 6

Kaszel uśmierza i uchyla wkrótce po zażyciu sławny proszek od kaszlu **„Flaker-Pulver"** wyrobu Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 30 ct. 98 7

Chorym na nerwy

ulżenie i wyleczenie.

Od czasów Hipokrat sa aż do dziś dnia są chorzy, cierpiący bóle nerwowe, trapieni stosowaniem rozmaitych leków i metod, mianowicie: leczenie głodowe, zimną wodą, elektrycznością, galwanizmem, kąpielami parowemi, błotnemi i morskiemi. Wiedza lekarska łamie sobie głowę, a jajo Kolumba stoi obok niej. Obecnemu czasowi należy się to uznanie, przyczyni się bowiem do odkrycia, iż przez odpowiednie **odwilżanie** (wpajanie) **naszej skóry na system nerwowy wpłynąć można bezpośrednio,** czego do obecnej chwili zupełnie nie zastosowywano. Podczas mojej 50-letniej praktyki lekarskiej miałem dostateczną sposobność zebrać doświadczenia w tym kierunku i zgodność moich poglądów potwierdza dr. Virchow zdaniem, że mała cząstka energicznego środka stosownie użyta działa dodatnio i trwale, gdyż dowiedziono, że początkowe pobudzenie nerwów rozszerza się dalej i znakomicie działa na cały organizm ludzki. Ponieważ na siódmym balneologicznym kongresie panowie profesorowie Schott, Röhrig, Parisot, Munk i inni jako zwolennicy tej nowej terapii wystąpili, **jestem więc pierwszy, który nowy ten środek leczniczy do użytku publicznego podaję.** Polecam się **tym, którzy cierpią na chorobliwy ustrój nerwów w ogólności** i na tak zwane **rozstrojenie nerwów,** dające się poznać przez **częste bóle głowy, migrenę, uderzanie krwi do głowy, kongestye, drażliwość, bezsenność,** ogólny **niepokój i nudności.**

Dalej zwracam się do tych chorych,

którzy dotknięci paraliżem, wskutek tegoż mają **ciężką wymowę, przełykają z trudnością, w stawach nie mają ruchu** i ustawicznie cierpią **bóle** w tychże, **brakiem pamięci** i t. p., cierpieniami, niemniej i do tych

Osób obawiających się apopleksyi

którzy to sobie przepowiadają z pojawiających się u nich **uczuć bojaźni, zastrzykowań głowy, bólu głowy z zawrotami, przelatywania płatków przed oczami i zaciemniania się tychże, szumu i łaskotania w uszach, osłabienia nóg i rąk.** Wszystkim nawiedzonym powyżej wymienionemi trzema rodzajami **cierpień nerwowych,** jakoteż młodym panienkom cierpiącym na **bledniecę,** a ztąd i na opadnięcie z sił, niemniej tym zdrowym osobom, które **pracują umysłowo nadmiernie** a reakcyi się obawiają polecam niniejszem mojej kuracyi się trzymać, która jedynie na tem polega, aby **codziennie raz głowę zmyć,** wskutek czego ten tak tani (dziennie nie więcej jak 5 centów kosztujący) środek z powyższych słabości wyleczy, a przeciw pozostaniu ich zapobieży.

Chociaż to leczenie, określone w powyżej opisanej broszurze, już dostatecznie przez prasę poparte zostało, w szczególności przez „Kreuzztg." (w Nr. 145 z 25 czerwca), jak również przez artykuły w „Berlińskiej Börsencourier" (Nr 258 z 24 maja), w „Kuryerze berlińskim" (Nr. 140 z 24 maja), „Post", „Nordd. Allg. Ztg." i w „illustrowanej gazecie dla pań", w wiedeńskich sprawozdaniach handlowo-przemysłowych itp. — to jeszcze jestem w możności powołać się na oceniające pisma podane w mojej broszurze najwyższych osobistości, jak to: Jego Wysokości księcia Oldenburgskiego (zamek Erlae), Jego Ekscelencyi generał-porucznika Bonina (w Dreźnie), Jego Ekscelencyi generał-porucznika Bredów (w Bremen), generał-majora Krone (Darmstadt), król. bawar. audytora pułk. p. Strube (Freiburg), hrabiny Seher Thohs (Hohenfriede erg), tajnego radcy Rittnera (Frankfurt n. Menem), przełożonego urzędu i kró. prusk. kapitana Kuneck (Wiek auf Dars), król. starszego sędziego Vogta (Spaichingen), c. k. profesora Oberscheide (Kromieryż), król. prusk. majora von Funk (Berlin), inspektora duchownego i kapłana Horsta (Colmar), dyrektora szkół Christof de Issakovic (Radowce), baronowej Viliani (Frankfurt n. Menem), naczelnika urzędu Krist (Wüstegiersdorff), baronowej von Knesebeck (Huysburg), obwodow. inspektora szkolnego Szklarzyka (Samter), burmistrza Jahna (Witteuberge), assesora rządu Schrayvogel (Nowy Ulm), naczelnika urzędu Jul. Schura (Blutwethen wschodnie Prusy), c. k. pułkownika Grunda (Kosmanos w Czechach), sędziego karnego Brilla (Darmstadt), król. sędziego Storcha (Berlin), i wielu innych. Do pism tych mogą być dołączone

lekarskie orzeczenia o świetnych skutkach od pp. Doktorów:

król. radca zdrowia dr. med. Kohn w Szczecinie, dr. med. Antoni Corrazza w Wenecyi, wielkoksiążęcy dr med. okręgowy H. Grossmann w Jöhlingen, dr. med. Arnheim w Wiedniu, dr. med. L. Regen w Berlinie, dr. med. Hoesch w Berlinie w Poliklinice, ck. fizyk dr. med. Busbach in w Gurkfeld (Kraina), c. k. starszy lekarz sztabowy I. klasy dr. med. Wenzl Techl w Wiedniu.

Na podstawie takich świadectw muszę niejako uważać za obowiązek ogłosić publicznie sposób tego leczenia, aby stać się ludzkości cierpiącej pomocnym Panów lekarzy i uczonych, którym te moje objaśnienia zostaną przedłożone, czynię uważnemi na szczegółowe uznanie powagi profesora **Dra Liebiga,** który o tem pisze, co następuje: „Doświadczenia wszelakie tych, którzy badają **cierpienia,** zgadzają się w końcu z sobą w kwestyi, że takowe **bardzo pojedynczemi środkami** dokonanemi być mogą o wiele **prościejszemi,** jak to pierwotnie myślano i jak dotąd jeszcze myślimy i właśnie tę **pojedynczość** uważać należy jako podziwienia godne zjawisko". Zarazem zostawiam do dyspozycyi wszystkich pp. lekarzy, którzy osobiście na nerwowy rozstrój cierpią, mój środek pomocny bezpłatnie, i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądnięcie mojej w **16 wydaniu** ukazanej **broszury:**

O chorobach nerwowych i apopleksyi, ulżenie w nich i leczenie tychże.

dostać można bezpłatnie w księgarni **J. Bretzner & Comp. w Wiedniu,** Tegetthofstrasse, Nr. 8, i w księgarni **Pawła Frankego w Budapeszcie,** IV, Hatvanergasse, Nr. 2.

Vilshofen w Bawaryi 1888 roku. **Roman Weissmann,**

1146 3 b. lekarz obrony krajowej, członek honor. włoskiego orderu zdrowia białego krzyża.

Skład w Krakowie w aptece Konstantego Wiszniewskiego.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.